

Krystian Bedyński ■

NACZELNICY WIĘZIEŃ W RAWICZU I WRONKACH 1945–1956

1. Więziennictwo organem represji politycznej

Organizowane od sierpnia 1944 r. więziennictwo weszło w skład resortu bezpieczeństwa publicznego. Rozwiązanie takie podyktowane względami politycznymi powieliło model radziecki, traktujący straż więzienną jako część zbrojnego ogniwa systemu władzy. Identyfikację personelu więziennego z resortem bezpieczeństwa wyrażać miała m.in. treść ślubowania każdego funkcjonariusza zaczynająca się od słów: ... *ja... funkcjonariusz bezpieczeństwa publicznego*". „*Od tej chwili – pisał ówczesny naczelnik Wydziału Polityczno-Wychowawczego Departamentu Więziennictwa i Obozów – funkcjonariusz więzienny zespolił się ze zbrojnym ramieniem demokracji – Bezpieczeństwem Publicznym. W jego szeregach stać będziemy na straży osiągnięć demokracji, a w jego szeregach walczyć będziemy przeciwko zakusom reakcji.*¹

Tę jedność obu formacji przez całe dziesięciolecie podkreślano w ocenach polityki kadrowej więziennictwa, w treściach opinii służbowych oraz w ocenach stopnia realizowania stawianych przed strażą więzienną konkretnych zadań.

Te, już jesienią 1944 r. zostały jasno sprecyzowane. 4 października 1944 r. Bolesław Bierut podczas obrad PKWN wskazał, że aparat bezpieczeństwa *musi unieszkodliwić nie tylko wykonawców, tj. ludzi złapanych na gorącym uczynku, ale*

¹ A CZSW, sygn. I, I Orzechowski, *Strażnik polski dawniej i dziś*, Opracowanie broszurowe Wydziału Więziennictwa i Obozów Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP, Warszawa 1945.

*także powinien zabezpieczyć i prowadzić działalność profilaktyczną. Polityka bezpieczeństwa publicznego powinna być skierowana na unieszkodliwienie tych, którzy przeciwstawiają się programowi PKWN.*²

Dyrektywę tę oraz kolejne uchwały i decyzje organów partyjnych (PPR, PZPR) i służbowych (MBP, MSW) nakazujące surowe i represyjne postępowanie z więźniami, a zwłaszcza uznanymi za wrogów ludu i państwa – odbierano w jednostkach podstawowych więziennictwa w sposób jednoznaczny. Uznano mianowicie, że było polityczne i służbowe przyzwolenie na eksterminacyjne traktowanie tej drugiej kategorii więźniów, a także na możliwość wypracowania w tym zakresie swoistych, charakterystycznych dla danego więzienia sposobów ich dręczenia.

Od początku funkcjonowania więziennictwa powojennego sygnalizowano różnymi kanałami tragiczne warunki w więzieniach. W maju 1945 r. podczas obrad KC PPR Władysław Gomułka przyznał, że *daje się u nas w więzieniach ludziom zwierzęce warunki.*³

Pod koniec okresu stalinowskiego w Polsce podczas kolejnych obrad Plenum KC PZPR (19–21 października 1956 r.) jeden z dyskutantów stwierdził m.in. *w przeszłości całe miasto wiedziało, że w UB ludzi mordują, całe miasto wiedziało, że są karce, w których ludzie po trzy tygodnie stoją w ekskrementach po kostki, całe miasto wiedziało, że oblewa się ludzi zimną wodą i stawia na mrozie.*⁴

O sytuacji w więzieniach i traktowaniu więźniów politycznych informowane było kierownictwo służbowe za pośrednictwem np. ustaleń Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP⁵, czasami w indywidualnych raportach niektórych funkcjonariuszy⁶, czy ustaleniach prokuratorów⁷.

Warunki w więzieniach opisane zostały także w meldunkach sytuacyjnych sporządzanych przez komórki wywiadowcze organizacji niepodległościowych⁸.

Na wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej ziemiach *narzucona władza będąca w mniejszości, aby sprawować władzę nad społeczeństwem, musiała stosować przemoc, represje i terror – będące głównymi metodami rządzenia* – pisała

² K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1990, s. 94.

³ Protokół obrad KC PPR [w:] *Dokumentacja do dziejów PRL* z. 1, Warszawa 1992, s. 15.

⁴ S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki*, Warszawa 1990, s. 303.

⁵ A CZSW, Akta osobowe Kazimierza Szymonowicza dot. znęcania się nad więźniami w Rawiczu; Akta osobowe Jana Suwały dot. znęcania się nad więźniami w Sieradzu.

⁶ A CZSW, Akta osobowe Bronisława Grobelskiego dot. znęcania się nad więźniami we Wronkach; Akta osobowe Bogdana Bednarskiego dot. znęcania się nad więźniami w Warszawie (Praga).

⁷ A MSWiA, sygn. 1/2, Gabinet Ministra, 1946 r., Notatka prokuratora WSR w Białymstoku dot. stanu aresztu PUBP w Wysokiej Mazowieckiej, k. 310.

⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. V, Warszawa 1970.

M. Turlejska⁹. Więziennictwo stanowiące część aparatu bezpieczeństwa uczestniczyło w tych przedsięwzięciach. Przyznał to po latach Stanisław Walczak, wiceminister sprawiedliwości, mówiąc: *Więziennictwo było zawsze organem aparatu represyjnego państwa i realizowało stawiane przed nim przez partię i władzę ludową odpowiedzialne zadania – w zakresie bezpieczeństwa i porządku wewnętrznego*.¹⁰ Więzienia były miejscami represji i eksterminacji osób uznanych za przeciwników politycznych. Jednocześnie powszechna opinia o warunkach materialnych więzień i udręczaniu więźniów utrwałała funkcję opresyjną tego organu wobec społeczeństwa, co służyć miało spacyfikowaniu nastrojów niepodległościowych.

W latach 1944 (od sierpnia) i 1945 więzienia spełniały tylko te dwie funkcje: represyjną i opresyjną. Niektóre z nich, zwłaszcza większe, były także miejscem etapowym przed wywiezieniem więźniów w głąb ZSRR.

W tej sytuacji oraz z uwagi na niewielką populację więźniów pospolitych kierownictwo służbowe nie podejmowało działań na rzecz klasyfikacji więzień¹¹.

2. Klasyfikacja więźniów

15 listopada 1944 r. kierownik Wydziału Więziennictwa i Obozów polecił naczelnikom więzień wyodrębnić spośród więźniów śledczych następujące kategorie osadzonych: pospolitych, volksdeutschów, oskarżonych o współpracę z Niemcami oraz oskarżonych o działalność antypaństwową¹². Wyodrębnienie ostatniej kategorii skutkowało koniecznością wydzielenia w więzieniach specjalnych pawilonów, oddziałów lub cel po to, aby tych więźniów izolować od pozostałych. Od lutego 1945 r. pojęciem „więzień antypaństwowy” określano oskarżonego (skazanego) powiązanego z AK i NSZ albo współpracującego z Niemcami. Pozostałymi kategoriami byli więźniowie pospolici, przestępcy wojenni i volksdeutsche. Podtrzymany został nakaz ścisłej izolacji więźniów antypaństwowych oraz zakaz zatrudniania ich w jakiegokolwiek formie¹³.

Kolejna decyzja klasyfikacyjna podjęta została w kwietniu 1945 r. Wprowadzono wówczas podział więźniów na dwie grupy segregacyjne: antypaństwowych

⁹ M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne ... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 34.

¹⁰ S. Walczak, Przemówienie podczas III Zlotu Przodujących Funkcjonariuszy Służby Więziennej (25–26 października 1960), „Przegląd Więziennictwa”, nr 4, 1960, s. 53.

¹¹ S. Ziemiński, *Klasyfikacja skazanych*, Warszawa 1973, s. 161–162.

¹² ACZSW, sygn. 1/17, Zespół zarządzeń dyrektora, Okólnik nr 10, 15.XI.1944.

¹³ Jw., Zespół zarządzeń dyrektora, Okólnik nr 26, 4.II.1945.

i pospolitych¹⁴. Do grupy pierwszej kierowano: przestępców wojennych, współpracujących z okupantem, związanych z podziemiem antykomunistycznym, uznanych za sprawców, z pobudek politycznych, czynów określanych w represyjnych dekretach z 1944 i 1945 r.¹⁵ Taka klasyfikacja zrównywała więźniów politycznych, przeciwstawiających się ustrojowi i władzy (rzeczywiście albo prawdopodobnie) z przestępcami wojennymi i kolaborantami. Miała ona zatem charakter stygmatyzujący oraz moralnie i psychicznie ich udręczający. Więźniów tych osadzano ze zbrodniarzami wojennymi, w trakcie konwojowania czasami ubierano w niemieckie sorty mundurowe, rozgłaszano informacje, iż byli narodowości niemieckiej. W praktyce status Polaków – więźniów politycznych okazał się znacznie niższy od statusu pozostałych więźniów zaliczonych formalnie do kategorii antypaństwowych.

W dniach 15–16 lutego 1946 r. w Potulicach w trakcie II Ogólnopolskiego Zjazdu Naczelników Więzień i Obozów w referacie dyrektora¹⁶ m.in. wyróżniano pięć kategorii więźniów: pospolitych, antypaństwowych, jeńców wojennych, kolaborantów oraz skazanych przez Komisję Specjalną¹⁷. Dwie pierwsze grupy postanowiono podzielić w oparciu o dodatkowe kryteria. W odniesieniu do więźniów antypaństwowych – w grupie więźniów politycznych – zamierzano wyodrębnić młodocianych „kiedy poglądy nie zostały dostatecznie skryształizowane” i oddzielić ich od „więźniów w starszym wieku o ustalonych poglądach. Z tych będziemy musieli zrezygnować”¹⁸. Już wówczas utrwalona została zasada, iż szczególnie represyjnym traktowaniem w więzieniach objęci powinni być skazani „za zbrodnie stanu i działalność w nielegalnych organizacjach antypaństwowych”¹⁹.

¹⁴ Jw., Zespół zarządzeń dyrektora, Okólnik nr 42, 25.IV.1945.

¹⁵ Dz. U. 1944 nr 6, poz. 276, Kodeks Karny WP (KKWP); poz. 50 „O ochronie Państwa”.

¹⁶ Dagobert Jerzy Łańcut; M. Piotrowski, *Ludzie bezpieczeństwa. W walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 264;

Ur. 30.VIII.1918 we Lwowie, narodowość żydowska, wykształcenie wyższe – techniczne. Oficer Armii Czerwonej. Od września 1945 r. w dyspozycji MBP na stanowisku wicedyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów. 28.IX.1945 r. został dyrektorem tego Departamentu. Podpułkownik. 2.XII.1946 r. został aresztowany za udział w grupie przestępczej oficerów Departamentu Więziennictwa dokonującej przywłaszczenia różnych artykułów. 30.VI.1947 r. WSR w Warszawie (sygn. Sr 876/47) skazał go na karę 8 lat więzienia (art. 187 KK). Karę odbywał m.in. w więzieniach we Wronkach i Nowogardzie.

¹⁷ (Dz. U. 1945, w. 53, poz. 302). Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Instytucja będąca faktycznie narzędziem pozasądowego represjonowania społeczeństwa. Działała w latach 1945–1955. Początkowo dla skazanych przeznaczono OP w Miłęczynie (Mielęczynie).

¹⁸ M. Czerwiec, *Polityka penitencjarna pierwszych lat*, „Gazeta Penitencjarna”, nr 10, 1983, s. 4.

¹⁹ J. Pietruszka, M. Sławiński, *Segregacja więźniów*, „Przegląd Więziennictwa”, nr 2, 1961, s. 108.

Istotne zmiany w tym zakresie nastąpiły w 1950 r. Był to okres, gdy na funkcjonowaniu więziennictwa zaciążyły dwie polityczne zasady, których głównym propagatorem był ówczesny wicedyrektor Departamentu Więziennictwa ppłk Hipolit Duljasz²⁰. Pierwsza wskazywała na rolę straży więziennej jako organu bezpieczeństwa w warunkach zaostrej się walki klasowej i sytuacji międzynarodowej. Uzasadniać to miało potrzebę pogłębionego rozwarstwienia środowiska więźniów, z których część poddana być powinna szczególnym restrykcjom. Druga zasada wskazywała na jedność orzekania i wykonywania wyroków sądowych, co w praktyce oznaczało, iż surowy, długoterminowy wyrok powinien być odbywany w warunkach jak najbardziej dolegliwych.

Nowe przepisy klasyfikacyjne utrzymały pojęcie „więzień antypaństwowy”, zaliczając do tej kategorii: sprawców przestępstw z okresu okupacji, więźniów politycznych skazanych za czyny godzące w ustrój i porządek publiczny państwa oraz więźniów pospolitych, którzy z uwagi na charakter przestępstwa i wysokość wyroku, recydywę – uznani zostali za niebezpiecznych dla porządku prawnego państwa²¹. Instrukcja pogłębiła zasadę stygmatyzacji Polaków – więźniów politycznych.

Więźniów antypaństwowych podzielono na trzy grupy klasyfikacyjne „A”, „B” i „B-1” różniące się w fazie wykonania kary stopniem izolacji oraz uciążliwością warunków.

Do grupy „A” o najwyższym stopniu represji i eksterminacji zaliczono: „najbardziej zaciekłych wrogów ustroju demokracji ludowej, zdrajców narodu polskiego, winnych faszyzacji kraju, odgrywających w przestępczej działalności rolę kierowników, organizatorów i inspiratorów”. Do grupy „A” włączono również „więźniów zdemoralizowanych, zdeklasowanych, którzy swoją systematyczną przestępczością zagrażają ładowi społecznemu (rozbój, zabójstwa)”.

²⁰ Hipolit Duljasz; M. Piotrowski, op. cit., s. 341;

Ur. 10.XI.1911 r. w Radomiu, narodowości polskiej, wykształcenie podstawowe, członek KZMP, KPP, karany za działalność komunistyczną (1930 – 4 lata więzienia, 1937 – 8 lat więzienia). Kary odbywał w więzieniach w: Radomiu, Grudziądzu, Sieradzu (pierwszy), a drugi w Radomiu i Drohobyczu. Węzienie opuścił 17.IX.1939 r. po uwolnieniu wszystkich osadzonych przez ówczesnego naczelnika kom. Eligiusza Nowakowskiego. W latach 1939–1943 przebywał w ZSRR. Od 1943 r. w LWP w aparacie politycznym. W okresie jesień 1943 – wiosna 1944 przebywał na kursie w NKWD w Moskwie. W sierpniu 1944 r. skierowany został do pracy w MBP. Organizował UBP w Kieleckiem i w Bydgoszczy (1945–1946); od 5.II.1947 r. naczelnik Wydziału Polityczno-Wychowawczego DW, od 1.II.1950 r. wicedyrektor Departamentu Więziennictwa, od 22.III.1951 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa (od 1955 r. dyrektor Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW); 26.IX.1956 r. przeszedł na inne stanowisko w centrali MSW.

²¹ A CZSW, sygn. 1/17, Zespół zarządzeń dyrektora, Instrukcja nr 11, 12.IX.1950.

Kolejna w okresie stalinowskim decyzja zmieniająca zasadę klasyfikacji więźniów, z lutego 1956 r.²², do kategorii więźniów antypaństwowych zaliczyła: „pełniących kierowniczą rolę w organizacjach i związkach antypaństwowych, skazanych powtórnie za czyn antypaństwowy, czynnie przyczyniających się do faszycyzacji życia w Polsce przedwojennej, byłych pracowników oddziału II SGWP („Defy”), dobrowolnie współpracujących z okupantem, skazanych za sabotaż, szpiegostwo i dywersję oraz za inne czyny uznane za antypaństwowe”. Nadal wobec tej kategorii więźniów utrzymywano zasadę restrykcyjnego postępowania, jakkolwiek w 1956 r. nie miała już ona tak eksterminacyjnego charakteru jak we wcześniejszym okresie.

3. Typologia więzień

Wyodrębnienie w 1945 r. kategorii „więźniów politycznych” skutkowało wydzieleniem obiektów tylko dla nich przeznaczonych. Od 25 kwietnia 1945 r. więzienie w Warszawie (Mokotów) uzyskało status centralnego więzienia, a siedem dużych obiektów określano pojęciem więzienia karnego. Były to więzienia w: Fordonie (dla kobiet), Inowrocławiu, Koronowie, Płocku, Rawiczu, Sieradzu i Wronkach. Osadzano w nich więźniów karnych skazanych za przestępstwa polityczne bez względu na wysokość wyroku oraz więźniów pospolitych z wyrokiem od 3 lat więzienia wzwyż. Drugą cechą, poza przeznaczeniem, było ich bezpośrednie podporządkowanie Departamentowi Więziennictwa i Obozów MBP z pominięciem organu pośredniego – Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP.

Od stycznia 1946 r. więzienia karne przekształcone zostały w centralne więzienia karne. Zaliczano do tej kategorii obiekty znajdujące się w następujących miejscowościach: Fordon, Koronowo, Płock, Rawicz, Sieradz, Strzelce Wielkie (Opolskie), Sztum, Wiśnicz, Wronki²³.

W latach następnych dokonywano częstych zmian w przyznawaniu i odbieraniu niektórym obiektom statusu centralnego więzienia, np. w lutym 1947 r. było 11 CW, w roku 1948 – 17 CW, w 1950 r. – 15 CW, a od 1953 r. – 14 CW.

Od początku wśród centralnych więzień szczególne znaczenie miały zakłady w: Fordonie – dla kobiet oraz dla mężczyzn w Rawiczu i we Wronkach. Ich status wzmocniony został w 1948 r., gdyż tylko w nich powinni przebywać „więźniowie narodowości polskiej skazani za zbrodnie stanu, nielegalne związki antypaństwowe oraz szpiegostwo”²⁴.

²² Jw., Zarządzenie nr 12, 1.II.1956 r. „O segregacji i rozmieszczeniu więźniów”.

²³ Jw., Okólnik nr 118, 29.I.1946.

²⁴ A CZSW, Zarządzenie dyrektora. Instrukcja nr 3, 8.VI.1955.

W 1955 r. w strukturze organizacyjnej więziennictwa uległy likwidacji organy pośrednie – wydziały więziennictwa usytuowane dotąd w strukturach wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego²⁵. W ich miejsce ogniwem pośrednim pomiędzy Centralnym Zarządem Więziennictwa MSW a jednostkami podstawowymi zostały centralne więzienia. Status taki otrzymały były centralne więzienia, więzienia karno-śledcze w miastach wojewódzkich oraz niektóre więzienia karno-śledcze i karne I klasy²⁶. Łącznie 33 obiekty.

Nowe centralne więzienia spełniały podwójną funkcję. Były jednostkami nadrzędnymi pod względem logistycznym wobec mniejszych, położonych w pobliżu więzień, aresztów i ośrodków pracy więźniów. Były jednocześnie, jak dotychczas, zakładami karnymi lub karno-śledczymi zgodnie z obowiązującą klasyfikacją. Tym samym więzienia w Rawiczu i we Wronkach nadal pełniły specyficzną funkcję wobec m.in. więźniów politycznych. Najdłużej i najdrastyczniej w zakładach tych realizowano wyznaczone w 1945 r. zadania represyjno-terrorystyczne wymierzone w więźniów politycznych oraz pośrednio wobec ogółu społeczeństwa²⁷.

Poza formalną typologią więzień w okresie stalinowskim funkcjonowała klasyfikacja nieformalna, opierająca się na kryterium „znaczenia politycznego” danego obiektu w systemie więzień, „jego ważności” itp. Sformułowania takie pojawiły się w uzasadnieniach decyzji personalnych związanych z obsadą stanowisk kierowniczych, chociaż nie tylko. W 1949 r. z więzienia karno-śledczego w Poznaniu do więzienia w Środzie Wlkp. przeniesiono przodownika Stanisława Sobkowiaka, przedwojennego strażnika. Decyzję uzasadniano następująco: „Charakter i specyfika więzienia w Poznaniu wymaga, aby sierż. Sobkowiaka przenieść do więzienia mniej ważnego”²⁸. Z kolei, gdy z więzienia we Wrocławiu (ul. Sądowa) w 1952 r. odwołano naczelnika Michała Sawczuka, przenosząc go do Kielc uzasadniano, iż to drugie więzienie posiada „małe znaczenie”²⁹.

²⁵ A MSWiA, Gabinet Ministra, Zarządzenie nr 96, 6.IV.1955.

²⁶ A CZSW, Zarządzenie dyrektora. Instrukcja nr 3, 8.VI.1955.

²⁷ T. Kostewicz, *Wykonanie kary pozbawienia wolności wobec więźniów politycznych w latach 1944–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 1, 1991, s. 51.

²⁸ A CZSW, Akta osobowe Stanisława Sobkowiaka.

²⁹ A CZSW, Akta osobowe Michała Sawczuka.

4. Zakłady karne w Rawiczu i we Wronkach jako więzienia polityczne

Wyznaczenie w kwietniu 1945 r. obu więzień do osadzania w nich więźniów politycznych nie było przypadkowe. Na tle innych obiektów miały wówczas względnie zadowalający stan techniczny i nadawały się do natychmiastowego zasiedlenia³⁰. Funkcjonowały już od końca stycznia 1945 r., posiadając pod koniec kwietnia tego roku skompletowaną załogę, w większości wywodzącą się spośród przedwojennej straży więziennej³¹.

Były to obiekty o dużej pojemności, ze zróżnicowanymi celami zapewniającymi izolację osadzonych wraz z systemem urządzeń karnych – cel dyscyplinarnych i karcerów umożliwiających stosowanie przedsięwzięć udręczających. Więzienia chronione były wysokimi murami z odkosami i siatkami z drutu kolczastego oraz systemem wież strażniczych. Od połowy 1945 r. ochronę zewnętrzną wzmocniły pododdziały KBW.

Więzienia w Rawiczu i we Wronkach znajdowały się na terenach, na których nie toczyły się zbrojne akcje wymierzone m.in. w aparat bezpieczeństwa, przynajmniej nie w takiej skali, jak we wschodnich rejonach kraju.

Osadzanie w 1945 r. więźniów politycznych pochodzących z terenów wschodnich i centralnych w obiektach położonych w województwie zachodnim powodowało zerwanie więzi łączących ich z dotychczasowym środowiskiem lokalnym oraz utrudniało w nowych warunkach odtworzenie łączności zewnętrznej.

Profilowanie obu obiektów na więzienia polityczne wymagało wywiezienia z nich tych osadzonych, którzy w 1945 r. i później nie odpowiadali przyjętym kategoriom klasyfikacyjnym. Najwcześniej obiekty te opuścili jeńcy, później osadzeni będący w dyspozycji NKWD (Rawicz – V.1945, Wronki – XII.1945), kobiety (Wronki – 1946). Systematycznie w 1945 i 1946 r. wywożono internowanych Niemców oraz aresztowanych volksdeutschów. Z końcem 1945 r. zaprzestano osadzać w nich więźniów śledczych.

Równocześnie do tych więzień kierowano transporty więźniów politycznych, także kobiety. Pierwszy większy transport więźniów politycznych dotarł do Rawicza w maju 1945 r., a do Wronek w połowie lutego tego roku z Chełma Lubelskiego.

³⁰ S. Czapski, *Gospodarka inwestycyjna i remontowa więziennictwa w latach 1944–1959*, „Przegląd Więziennictwa”, nr 2, 1962, s. 118.

³¹ A CZSW, Rozkazy personalne dyrektora; Rozkaz nr 29 z 11.V.1945 r. zatwierdził 77 strażników zatrudnionych w więzieniu we Wronkach, a rozkaz nr 35 z 14.V.1945 r. zatwierdził 35 strażników zatrudnionych w więzieniu w Rawiczu.

W 1953 r. nasilono działania represyjne wobec rolników uchylających się od obowiązkowych dostaw. W więzieniu w Rawiczu w dniach 1–15 grudnia tego roku odbywało karę 1613 rolników z całej Wielkopolski. Ostatni transport więźniów politycznych skierowany został do Rawicza w lipcu 1956 r. Było to ponad 50 więźniów śledczych zatrzymanych w związku z wypadkami poznańskimi³². Do więzienia we Wronkach ostatni większy transport więźniów politycznych dotarł w marcu 1956 r.

Departament Więziennictwa nieustannie podkreślał specyfikę obu więzień i ich pozycję w systemie represji. W maju 1947 r. wskazano, że „obiekt w Rawiczu ma szczególną wagę ze względu na osadzonych tam więźniów skazanych za działalność antypaństwową”³³. W tym samym roku o więzieniu we Wronkach stwierdzono: „Jest to najważniejsze więzienie polityczne”³⁴. W 1949 r. o rawickim więzieniu pisano: „Jest to ważny obiekt więzienny”³⁵. Odwołując w 1949 r. ze stanowiska zastępcy naczelnika więzienia w Rawiczu Henryka Łackiego, napisano: „W Rawiczu są osadzeni poważni przestępcy polityczni”, a w więzieniu II klasy w Zielonej Górze dokąd został przeniesiony nie osadzano więźniów politycznych³⁶. W 1950 r. potwierdzono, że „Rawicz to miejsce osadzania więźniów antypaństwowych – jest to więzienie antypaństwowe”³⁷. W 1954 r. więzienie we Wronkach charakteryzowano następująco: „Wronki są jednostką o specyficznym charakterze z uwagi na zadania w zakresie pracy profilaktyczno-wychowawczej. Partia i władza ludowa stawia określone wymagania wobec więzień takiej kategorii jak Wronki”³⁸.

5. Zabezpieczenie kadrowe

Jednym z zasadniczych problemów warunkujących represyjny i eksterminacyjny charakter zakładów karnych dla więźniów politycznych był dobór, kwalifikacje i szkolenie personelu. W polityce kadrowej Departamentu Więziennictwa wyróżnić można trzy okresy korespondujące z odczuwanym przez więźniów politycznych mniej lub bardziej restrykcyjnym stanowiskiem do nich większości funkcjonariuszy.

³² E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956*, Poznań 2001, s. 220.

³³ A CZSW, Akta osobowe Jana Mardala.

³⁴ Jw., Akta osobowe Tadeusza Grzegorzewskiego.

³⁵ Jw., Akta osobowe Antoniego Konkola.

³⁶ Jw., Akta osobowe Henryka Łackiego.

³⁷ Jw., Akta osobowe Ludwika Rokickiego.

³⁸ Jw., Akta osobowe Eugeniusza Stasiaka.

Okres pierwszy przypada na czas pomiędzy datą uruchomienia więzienia a wrześniem 1945 r. Na jego początku, zgodnie z zasadami powoływania personelu dla nowo uruchamianych obiektów, przyjmowano, a nawet mobilizowano przedwojennych funkcjonariuszy więziennych. Mechanizm taki w całej pełni zadziałał w Rawiczu i we Wronkach. Nieomal równocześnie kierowano do pracy w tych więzieniach osoby wyznaczone na stanowiska zastępców naczelników do spraw polityczno-wychowawczych oraz organizowano działy operacyjne, później zwane specjalnymi³⁹.

Okres drugi realizowania polityki kadrowej trwał od jesieni 1945 r. do połowy 1949 r. Charakteryzował się on narastającym procesem zwalniania przedwojennych funkcjonariuszy, represjonowania tych, którzy pomagali więźniom politycznym oraz umacnianiem się roli funkcjonariuszy pionu politycznego i specjalnego.

Trzeci okres ujednociania pod względem klasowym i partyjnym personelu więziennego przypada na lata pięćdziesiąte.

Wskazane w październiku 1944 r. zadania organów bezpieczeństwa prowadzące się m.in. do likwidacji przeciwników politycznych oraz represjonowania osób i grup społecznych uznanych za potencjalne zagrożenie władzy – zrealizować mogli na terenie więzień przede wszystkim ich naczelnicy.

W licznych dokumentach wielokrotnie wskazywano na represyjne powinności funkcjonariuszy więziennych, a zwłaszcza naczelników. W 1948 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa ocenił, iż: „Naczelnicy i ich zastępcy zatracają czujność w walce z wrogiem klasowym działającym wewnątrz i na zewnątrz więzienia”⁴⁰. Problem ten sygnalizowany był w latach następnych. W zadaniach szkoleniowych na 1954 r. wskazano, że „Funkcjonariusza SW musi cechować nienawiść do wroga klasowego, miłość do człowieka pracy, skromność i głębokie poczucie praworządności”⁴¹.

Dobór osób przewidywanych na stanowiska kierownicze w więzieniach zależał od wielu czynników⁴², a wnioski personalny, przed zatwierdzeniem, podlegał wielostopniowemu opiniowaniu. Wyróżnić można kryteria formalne, jak np.

³⁹ Od maja 1945 r. w strukturze organizacyjnej więzień pojawił się dział specjalny, początkowo zwany operacyjnym. Zadaniem jego było prowadzenie działalności agenturalno-operacyjnej w środowisku więźniów i personelu w celu m.in. zapewnienia bezpieczeństwa obiektów oraz oczyszczania środowiska straży z elementów wrogich ustrojowi demokratycznemu; m.in. A CZSW, Instrukcja nr 2 dyrektora z 24.IX.1945 r.; Uzupełnienie z dn. 22.I.1945 r. do Instrukcji w sprawie Regulaminu Więziennego z 11.VI.1945 r.; op. cit. Teczka Sprawozdań Wydziałów DWiOb 1945–1946.

⁴⁰ A CZSW, Zarządzenie dyrektora, Pismo okólne nr 48, 9.XII.1948.

⁴¹ A CZSW, Biuletyn Szkoleniowy SW nr 2, 1954, s. 2.

⁴² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 38.

pochodzenie klasowe, lojalność wobec władzy, akceptacja ustroju politycznego, zaangażowanie partyjne, negatywny stosunek do kościoła (religii), staż w ruchu komunistycznym, ocena dotychczasowej służby. Równie ważne jednak były kryteria nieformalne, jak: wskazanie (rekomendacja, polecenie) kandydata sygnowane przez: organy partyjne PPR, organy wojskowe, zwłaszcza Główny Zarząd Informacji, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, organ kadrowy MBP, narodowość (zwłaszcza żydowska) oraz różnego rodzaju powiązania rodzinne i towarzyskie⁴³.

Charakteryzując sylwetki naczelników więzień w Rawiczu i Wronkach wykorzystałem kilka źródeł. Pierwszym były wspomnienia więźniów politycznych ukazujące ich osobisty „kontakt” z naczelnikiem oraz opisujące wprowadzone przez niego sposoby udźwężania więźniów. Uzyskane informacje skonfrontowałem z opiniami służbowymi naczelników zawartymi w ich aktach osobowych. Źródłem uzupełniającym były informacje uzyskane od byłych funkcjonariuszy więziennych zatrudnionych w obu więzieniach oraz od ich rodzin.

⁴³ M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki ...*, op. cit.

NACZELNICY WIĘZIENIA W RAWICZU

Władysław Sadolewski¹

Urodzony 2 stycznia 1920 r. w Szczawinie, pow. ostrołęcki, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe, robotnik kolejowy, członek PPR.

W styczniu 1945 r. był słuchaczem kursu instruktorów świetlicowych w Lublinie. W połowie tego miesiąca słuchaczy kursu, jako aktywistów PPR², przeniesiono do Szkoły Specjalnej MBP, a stamtąd 29 stycznia 1945 r. zostali przekazani do różnych grup operacyjnych resortu. Władysław Sadolewski dostał przydział do poznańskiej grupy operacyjnej więziennictwa z zadaniem uruchomienia więzienia w Rawiczu. Obowiązki naczelnika – w odniesieniu do części obiektu³ – objął w połowie lutego 1945 r. 29 marca tego roku przekazał je Zygmuntowi Grabowskiemu. Ponownie kierował więzieniem w okresie od 11 do 30 kwietnia tego roku⁴. Następnie był kierownikiem działu administracyjnego tego więzienia, a od 24 lipca 1945 r. kierował więzieniem w Gnieźnie. Po roku przeniesiony został na stanowisko kierownika działu administracyjnego w więzieniu w Goleniowie. W międzyczasie kilkakrotnie pisał raporty z prośbą o zwolnienie ze służby, uzasadniając to brakiem kwalifikacji oraz złym stanem zdrowia. W istocie, jak stwierdził po latach⁵, nie chciał uczestniczyć w realizacji zadań terrorystycznych wobec więźniów i personelu. 21 sierpnia 1946 r. został zwolniony ze służby. We wspomnieniach byłych więźniów nazwisko Władysława Sadolewskiego się nie pojawia. Stopień służbowy – sierżant.

Zygmunt Grabowski⁶

Urodzony 19 października 1887 r. w Piotrkowie Trybunalskim, w rodzinie inteligenckiej, wykształcenie średnie.

Służbę w więziennictwie rozpoczął w Piotrkowie 25 listopada 1918 r., pełniąc ją kolejno na stanowiskach urzędniczych i kierowniczych. Obowiązki naczelnika sprawował w więzieniach w: Lublinie, Grodnie i Lidzie, a 1 października

¹ A CZSW, Akta osobowe Władysława Sadolewskiego.

² H. Dominiczak, op. cit., s. 22.

³ Od 25.I.1945 r. obiekt więzienny w Rawiczu pozostawał w dyspozycji NKWD. Od połowy lutego 1945 r. Rosjanie pozostawili sobie jeden pawilon, który ostatecznie opuścili w maju tego roku.

⁴ Jest to okres od wyjazdu służbowego naczelnika Zygmunta Grabowskiego do przyjazdu do Rawicza nowego naczelnika Wacława Furmańczyka.

⁵ List z 2.III.1995 r. (w posiadaniu autora).

⁶ A CZSW, Akta osobowe Zygmunta Grabowskiego.

1936 r. został zastępcą naczelnika więzienia w Rawiczu. Podlegał mu m.in. pawilon, w którym osadzeni byli więźniowie polityczni. W 1940 r. niemiecki prokurator przymusił go do podjęcia pracy w charakterze urzędnika w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim. Luźno współpracował z miejscową placówką wywiadu więziennego AK. 24 stycznia 1945 r. spotkał w Piotrkowie kpt. Stanisława Kwiatkowskiego⁷, znanego mu sprzed wojny naczelnika wielu więzień, który będąc wówczas Głównym Inspektorem Straży Więziennej MBP – zainspirował jego decyzję o powrocie do służby. W dn. 29 marca 1945 r. wyznaczony został na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu.

Drugiego dnia po objęciu stanowiska otrzymał z Departamentu Więziennictwa i Obozów polecenie niezwłocznego zwolnienia z pracy grupy przedwojennych strażników, byłych podwładnych, uznanych za obcych klasowo⁸.

10 kwietnia 1945 r. Zygmunt Grabowski, wracając z odprawy służbowej, został na ulicy w Warszawie uprowadzony przez bojówkę likwidacyjną MBP, a następnie zamordowany w lesie pod Legionowem⁹. Posługiwał się przedwojennym stopniem służbowym – komisarz SW. Jego nazwisko nie występuje we wspomnieniach byłych więźniów.

Wacław Furmańczyk¹⁰

Urodzony 10 stycznia 1892 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, wykształcenie średnie. W 1917 r. był żołnierzem II Korpusu Polskiego na Wschodzie. Kawaler KVM i KW. Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1921.

⁷ Stanisław Kwiatkowski – ur. 6.V.1895 r. w Olkuszu, w rodzinie rzemieślnika. Od 14.VIII.1914 r. w Legionach, podporucznik, internowany w Szczypiornie, odznaczony Krzyżem Walecznych. Służbę w więziennictwie rozpoczął 1.IV.1919 r. w Kielcach. Następnie pełnił służbę w Lublinie. Od 1921 r. do 1939 r. pełnił służbę na stanowisku naczelnika więzienia w ośmiu coraz większych więzieniach. Aresztowany 30.V.1940 r. przez gestapo osadzony został w więzieniu Pawiak z zarzutem – wydał rozkaz rozstrzelania 9.IX.1939 r. pod Baranowem Sandomierskim 48 więźniów szpiegów niemieckich. W X.1943 r. sąd niemiecki w Krakowie uwolnił go. Na jego korzyść zeznawali b. więźniowie narodowości niemieckiej. We wrześniu 1944 r. został powołany na stanowisko kierownika Wydziału Więziennictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego. Od 1.XI.1944 r. został zastępcą kierownika tego wydziału i jednocześnie Głównym Inspektorem SW. 27.IX.1945 r. został odwołany ze stanowiska i powołany na naczelnika Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. Był w stopniu kapitana. W 1947 r. został majorem. Z powodów politycznych zwolniony ze służby 30.IV.1949 r. A CZSW, Akta osobowe Stanisława Kwiatkowskiego.

⁸ List Władysława Sadolewskiego; op. cit.

⁹ M. Grabska-Taczanowska, *Major Bronisław Szymański zeznaje w Gatczyniu w 1954 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, t. XXXVIII, 1995, s. 269.

¹⁰ A CZSW, Akta osobowe Wacława Furmańczyka.

Służbę w więziennictwie rozpoczął 10 stycznia 1919 r. jako praktykant w Centralnym Areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. Po demobilizacji z armii powrócił do służby. Był naczelnikiem więzień w: Kozienicach, Radomiu i Białymstoku. W 1939 r. zbiegł z obozu internowanych na Litwie. Pod koniec 1944 r. Niemcy osadzili go w więzieniu w Częstochowie. Po wyzwoleniu 27 kwietnia 1945 r. otrzymał nominację na naczelnika więzienia w Rawiczu z zadaniem zorganizowania pracy personelu. Bezpartyjny. We wspomnieniach strażników był bardzo „regulaminowy”, nie tolerował niezdyscyplinowania, dopuszczania do ucieczek jeńców z pracy poza więzieniem czy nieregulaminowego odnoszenia się do więźniów. Młodzi stażem strażnicy oceniali, iż w kontaktach z personelem był oschły¹¹. Znacznie poważniejsze zastrzeżenia wobec Wacława Furmańczyka zgłaszali inspektorzy Departamentu Więziennictwa i Obozów, zarzucając mu, że nie akceptował żadnych form pracy partyjnej i politycznej w więzieniu¹² oraz, że nie tolerował pracy funkcjonariuszy działu specjalnego. W sierpniu i wrześniu 1945 r. wprowadził oddzielny, liberalny sposób postępowania z internowanymi żołnierzami AK¹³.

W listopadzie 1945 r. został odwołany ze stanowiska i do 10 stycznia 1947 r. pozostawał w dyspozycji dyrektora Departamentu Więziennictwa. W tym czasie formułowano o nim negatywne, nieprawdziwe opinie, np. „Mimo dużej wiedzy fachowej, do pracy nie przykładał należytej wagi i nie wywiązywał się z obowiązków”. W kolejnej opinii dodano, że „do obecnego ustroju ustosunkowany jest nieprzychylnie”. 10 stycznia 1947 r. został zwolniony ze służby. Posługiwał się przedwojennym stopniem służbowym – podkomisarz SW. Jego nazwisko nie figuruje we wspomnieniach byłych więźniów politycznych.

Kazimierz Szymonowicz¹⁴

Rodowe nazwisko Klejman Kopel. W październiku 1944 r. zmienił na Szymonowicz. Urodzony 7 listopada 1909 r. w Kielcach, w rodzinie mieszczańskiej, narodowość żydowska, wykształcenie podstawowe.

W 1929 r. związał się z ruchem komunistycznym. W następnych latach policja zatrzymywała go kilka razy w areszcie prewencyjnym w więzieniu w Kielcach i Warszawie. Po krótkotrwałym osadzeniu opuszczał więzienie po wpłaceniu przez

¹¹ Relacja Kazimierza Żubrowskiego z 15.V.1994 r. (w posiadaniu autora).

¹² A CZSW, Teczka sprawozdań Wydziałów DWiOb. 1945–1946, Sprawozdanie po linii partyjnej z więzień województwa poznańskiego. I, 1946; Relacja Alojzego Nowickiego, byłego zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych w więzieniu w Rawiczu z 18.VI.1995 r. (w posiadaniu autora).

¹³ Relacja Kazimierza Żubrowskiego, op. cit.

¹⁴ A CZSW, Akta osobowe Kazimierza Szymonowicza.

matkę stosownej kaucji. W czasie okupacji jego rodzina została wymordowana przez Niemców, a Kazimierz zdołał zbiec wcześniej na teren okupacji radzieckiej. W 1940 r. był milicjantem w Równem, a w następnych latach pracował w różnych instytucjach na podrzędnych stanowiskach w głębi ZSRR.

24 października 1944 r. zgłosił się do pracy w resorcie bezpieczeństwa i otrzymał przydział na stanowisko referenta w dziale pracy Wydziału Obozów. Członek PPR. 1 marca 1945 r. został mianowany naczelnikiem więzienia Warszawa-Praga. Od początku posiadał opinię sadysty i zbrodniarza. Informacje o nim uzyskane wówczas przez wywiad Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ), a następnie Wolność i Niezawisłość (WiN) nie budzą żadnej wątpliwości¹⁵. Po latach były więzień pisał: „Szymonowicz miał zwyczaj często upijać się i szukać ofiar do znęcania się. Bił po twarzy, kopał, popychał, kazał ćwiczyć żabkę, przysiady itp. Wymyślał ohydnyimi słowami”¹⁶.

Inny więzień wspomina: „Widziałem jak Szymonowicz i jego zastępca Szewczyk katowali ludzi. [...] W sobotę i niedzielę chodzili po korytarzu i bili napotkanych więźniów. To byli sadyści. Sprawiało im przyjemność mordowanie ludzi. Szymonowicz przystawiał pistolet do tylnej części głowy i strzelał do skazańca. Nawet nie drgnął. Egzekucje odbywały się co drugi, trzeci dzień”¹⁷.

W październiku 1945 r. patrol egzekucyjny WiN na ulicy Warszawy dokonał na niego zamachu, ciężko raniąc w rękę i zabijając jego dwóch ochroniarzy. 20 listopada tego roku przełożeni postanowili przenieść Szymonowicza na „spokojniejszy teren”. W tym celu sporządzono o nim nieprawdziwą opinię, że „zorganizował więzienie na Pradze i doprowadził do jego wysokiego poziomu”. Z końcem listopada 1945 r. został naczelnikiem więzienia w Rawiczu.

10 kwietnia 1947 r. jego przełożony ocenił, iż „Pracę naczelnika w Rawiczu opanował dobrze, agentura jest celowo zorganizowana i odpowiednia. Politycznie jest pewny, posiada szybką orientację. Jest pracowity, zdyscyplinowany, ideowy, odważny, uczciwy, prawdomówny. W stosunku do podwładnych jest wymagający, posiada godność osobistą”.

W tym samym czasie Wydział do Spraw Funkcjonariuszy MBP prowadził przeciwko Szymonowiczowi postępowanie w związku z kradzieżą zegarków z depozytów więźniów, gdy był naczelnikiem więzienia Warszawa-Praga. Wymierzono mu karę dyscyplinarną nagany. Natomiast za okres rawicki 18 sierpnia 1947 r. wystąpiono do ministra z wnioskiem o pociągnięcie naczelnika do odpowiedzialności karnej. Zarzucono mu, że „Z jego polecenia wybudowano na terenie więzienia w Rawiczu specjalny karcer, w którym osadzano więźniów niechcących

¹⁵ *Armia Krajowa w dokumentach*, op. cit.

¹⁶ A. Żurowski, *W walce z dwoma wrogami*, Warszawa 1991, s. 228.

¹⁷ M. Wyrwich, *W celi śmierci*, Warszawa 2002, s. 41.

przyznać się w śledztwie. Więźniowie tacy byli najpierw bici pałką gumową i kopani przez naczelnika Szymonowicza lub pracowników działu specjalnego Kuliaka, Komara i nieżyjącego już Prycka Jerzego, a potem rozebrani z ubrania i butów, osadzeni na kilka godzin do tego karcera, gdzie uprzednio nalewano wody. Zdarzały się wypadki, że metody takie stosowano i zimową porą”.

Szymonowiczowi zarzucano także trzy gwałty na niemieckich więźniarkach oraz zmuszenie lekarza więziennego do usunięcia ciąży u innej, również zgwałconej przez naczelnika.

Wniosek o skierowanie sprawy przestępczego postępowania Kazimierza Szymonowicza nie znalazł jednak poparcia u jego wyższych przełożonych (w pionie kadrowym), toteż minister wymierzył mu karę dyscyplinarną 3 tygodni aresztu ścisłego oraz przeniesienie na stanowisko naczelnika w innym rejonie Polski.

Ówczesny jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych po latach stwierdził, że Szymonowicz niezwłocznie po przyjeździe do Rawicza wraz ze swymi ludźmi z działu specjalnego wprowadził terror wobec więźniów politycznych oraz niektórych funkcjonariuszy, zwłaszcza z przedwojennym stażem¹⁸. Najczęściej chodził bez munduru, w czarnej skórzanej kurtce, upodabniając się do „czekisty”¹⁹. Towarzyszył mu pies Aza – postrach więźniów. Naczelnik był na ogół pijany i towarzyszyli mu trzej, czterej „spece”²⁰. Szymonowicz był szczególnie agresywny i niebezpieczny w dniach, gdy dokuczało mu zranione ramię.

We wszystkich wspomnieniach byłych więźniów politycznych zawarte są dramatyczne opisy znęcania się naczelnika nad nimi. Osobiście „witał” nowo przybyłych więźniów. W sierpniu 1946 r. na terenie więzienia „szczupły, niewielki człeczyna, naczelnik, o czarnych rozbieganych oczach przeszedł wzdłuż szeregu nowych więźniów zaglądając każdemu w oczy. Jednemu polecił przeczytać napis nad bramą „Wchodzisz przestępcą – wychodzisz obywatelem”. Po odczytaniu zareagował: A taki ch...! ryknął naczelnik, zginając prawą rękę w łokciu. Żaden z was, bandziory, stąd żywy nie wyjdzie – wykrzyknął, piniąc się i pryhajac śliną. Sprawiał wrażenie pijanego i nienormalnego”²¹.

¹⁸ Relacja Alojzego Nowickiego, op. cit.; B. Suchorowska, *Wielka edukacja*, Warszawa 1950, s. 25; S. Wiącek, *Relacja byłego więźnia* [w:] *Tropem zbrodni stalinowskich*, Staszów 1992, s. 157.

¹⁹ Relacja Alojzego Nowickiego, op. cit.; Czekaista-obiegowa, pejoratywna opinia o funkcjonariuszach radzieckiej policji politycznej powstałej w 1917 r. pod nazwą Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem, po 1924 r. organ ten kilka razy zmieniał nazwę.

²⁰ Spec – obiegowe określenie pracownika działu specjalnego.

²¹ Cz. Hołub, *W szkole nienawiści* [w:] *W złowieszczych murach Wronek i Rawicza*, Poznań 1995, s. 132.

Szymanowicz osobiście, w towarzystwie speców, prowadził tzw. wtórne przesłuchania, zmierzające do ujawnienia współników i innych okoliczności sprawy, przy czym z góry zakładano, iż takich informacji można się było spodziewać. „Przesłuchania” kończyły się ciężkim pobiciem więźnia i osadzeniem w jednym z karcerów.

Naczelnik własnoręcznie katował więźniów oraz najczęściej karał mokrym karcerem zwanym Kanadą, gdzie przykuwano więźnia do ściany i polewano wodą. Stamtąd przeważnie trafiało się do szpitala, a czasem nawet prosto na górkę, jak nazywano miejsce grzebania więźniów. Szymonowicz odszedł, ale wspomnienie o nim do dziś straszy więźniów, w pamięci których pozostawał jako „Krwawy Kazio”²².

Kazimierz Szymonowicz był mózgiem, promotorem i współuczestnikiem tego, co w Rawiczu robiono z więźniami. Był typem wściekłego psa.²³

12 września 1947 r. został przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia w Goleniowie. Był w stopniu porucznika. Z jego odejściem w Rawiczu „zaprzestano bicia i zabijania więźniów, okradania paczek, bezkarnej wszechwładzy speców, kapusi i strażników”²⁴. 1 lipca 1949 r. został przeniesiony na niższe stanowisko do Departamentu Więziennictwa, gdzie spotkał się z coraz bardziej odczuwalnym ostracyzmem. 15 maja 1953 r. zwolnił się z pracy w MBP, a po kilku latach wyjechał do brata do Izraela.

Jan Mardal²⁵

Urodzony 17 stycznia 1902 r. w Drewienkach, pow. krasnostawski, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe. W latach dwudziestych XX w. związał się z ruchem komunistycznym, za co był więziony (1936 r., więzienie w Zamościu). W czasie okupacji wstąpił do PPR i oddziału partyzanckiego AL. W maju 1944 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. Przeżył masakrę więźniów 22 lipca 1944 r.

W następnych dniach włączył się do prac zleconych przez PKWN – organizował aparat administracyjny podporządkowany nowym władzom oraz komórki partyjne PPR w pow. krasnostawskim. 4 września 1944 r. szef PUBP w Krasnymstawie polecił mu objąć stanowisko naczelnika miejscowego więzienia dotychczas obsadzone przez oficera NKWD.

²² S. Kościelniak, *Cena wolności*, Warszawa 1994, s. 221.

²³ B. Suchorowska, op. cit., s. 30; K. Bedyński, *Zbrodnicza grupa „Krwawego Kazia” w Rawiczu 1945–1947*, „Forum Penitencjarne”, nr 2, 2005, s. 18.

²⁴ Cz. Heda, *Wspomnienia Szarego*, Warszawa 1991, s. 286.

²⁵ A CZSW, Akta osobowe Jana Mardala.

19 stycznia 1945 r. Jana Mardala skierowano do łódzkiej grupy operacyjnej więziennictwa z zadaniem uruchomienia więzienia w Łodzi (ul. Kopernika). 1 maja 1945 r. został naczelnikiem więzienia karnego w Sieradzu. Pod koniec 1946 r. w opinii o nim napisano: „Dobry organizator, energiczny, stanowczy, odważny. Oddany całą duszą demokracji”. We wniosku o przeniesienie go w 1947 r. na stanowisko naczelnika Centralnego Więzienia w Rawiczu stwierdzono: „Wyrobienie polityczne dobre, stosunek do demokracji pozytywny, do nacjonalizmu wrogi, pewny politycznie, odpowiada na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu”. Był w stopniu kapitana.

13 września 1947 r. przejął kierowanie więzieniem w Rawiczu. Więźniowie polityczni natychmiast odczuli nowe, korzystne dla nich postępowanie naczelnika. „Od pierwszego dnia swego urzędowania chodził po pojedynkach pytając więźniów za co byli tam osadzeni, za co skazani i jaki mieli wyrok. Po godzinie jego wizyty kazano zbierać manatki wszystkich pojedykowiczów, po sześciu, osadzano w większych celach”²⁶.

Jan Mardal nie okazywał zbytniego zainteresowania pracą działu specjalnego, a więźniów, którzy odmówili współpracy agenturalnej raczej nie karał dyscyplinarnie. Niechętnie odnosił się również do więźniów donosicieli i najczęściej ich demaskował.

Informacje o takiej postawie naczelnika docierały do Departamentu Więziennictwa. Zbiegło to się w czasie z ujawnieniem w więzieniu w Sieradzu przygotowań do ucieczki zbiorowej więźniów oraz powiązań części personelu z Konspiracyjnym Wojskiem Polskim.²⁷ Uznano, że w pewnym stopniu za dopuszczenie do takich sytuacji odpowiedzialny był ówczesny naczelnik Jan Mardal.

Dyrektor Departamentu Więziennictwa ppłk Stanisław Pizło²⁸ uznał zatem, że Jan Mardal nie mógł być nadal naczelnikiem więzienia w Rawiczu, ponieważ „jest to obiekt szczególnej wagi ze względu na osadzanie w nim więźniów skazanych za działalność antypaństwową”.

Jan Mardal został odwołany z Rawicza 31 stycznia 1948 r. i przeniesiony do Obozu Pracy w Potulicach na stanowisko zastępcy komendanta do spraw ochrony.

²⁶ Cz. Hołub, op. cit., s. 134.

²⁷ W styczniu 1948 r. aresztowano 17 funkcjonariuszy z więzienia w Sieradzu oraz z Wydziału Więziennictwa WUBP w Łodzi, zarzucając im powiązania z Konspiracyjnym Wojskiem Polskim [w:] Materiały sprawy w aktach osobowych Jana Suwały (A CZSW).

²⁸ Stanisław Pizło; M. Piotrowski, op. cit., s. 376; ur. 9.VIII.1901 w Woli Zgłobieńskiej, pow. rzeszowski, narodowość polska, urzędnik notarialny. Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Osadzony w Siewurallągu. Od IX.1943 r. w LWP w aparacie politycznym. Od 25.X.1945 r. w MBP. Od 9.XI.1945 r. był wicedyrektorem Departamentu Więziennictwa, a od 7.XI.1946 r. dyrektorem Departamentu Więziennictwa. W III.1951 r. przeszedł na inne stanowiska w centrali MBP.

Demonstrował swe niezadowolenie z tego faktu nie angażując się zbyt w realizację zadań służbowych. Koncentrował się natomiast na pracy partyjnej wśród personelu oraz w powiecie. Od maja 1950 r. odpowiadał za problematykę uzbrojenia w WUBP w Bydgoszczy, a 15 czerwca 1952 r. objął stanowisko naczelnika więzienia karno-śledczego w Ostrowie Wlkp. 30 kwietnia 1957 r. zwolniony został na emeryturę.

Ludwik Rokicki²⁹

Urodzony 24 listopada 1907 r. w Warszawie, w rodzinie inteligentnej, wykształcenie gimnazjalne, wyznanie rzymsko-katolickie.

Pracę w więziennictwie rozpoczął 15 marca 1945 r. w charakterze strażnika w więzieniu Warszawa-Mokotów. Członek PPR. Od listopada 1945 r. do lutego 1946 r. był słuchaczem Szkoły dla Wyższych Funkcjonariuszy SW, po ukończeniu której został naczelnikiem więzienia karno-śledczego w Sosnowcu-Radosze. 1 lutego 1947 r. objął stanowisko naczelnika więzienia w Raciborzu. Po roku oceniono, że „posiada zdolności kierownicze, w stosunku do podwładnych jest srogi, wymagający, rygorystyczny”. W końcu stycznia 1948 r. w uzasadnieniu wniosku o przeniesienie go na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu napisano: „w celu uzdrowienia stosunków panujących w więzieniu w Rawiczu”. 31 stycznia 1948 r. został tam przeniesiony. Był w stopniu kapitana.

Niezwłocznie, jak stwierdzają byli więźniowie polityczni, zakończyła się w Rawiczu „odwilż” związana ze stosunkiem do nich Jana Mardala. Zaczęło się „zaludnianie” cel pojedynczych oraz fizyczne i psychiczne wykańczanie więźniów uznanych za „niepoprawnych bandytów”. Ludwik Rokicki osobiście nadzorował przyjęcie przez personel kolejnych grup więźniów na dworcu Rawicz-Wschód. Zwracał się do nich słowami wulgarnymi i takie też słownictwo tolerował u podwładnych. Do więźniów mówił: „faszysta”, „bandyta” oraz „będziecie traktowani bez sentymentów”³⁰.

Wybranych przez siebie więźniów lub też wskazanych przez przełożonych z Departamentu albo funkcjonariuszy pionu śledczego MBP Ludwik Rokicki zlecał traktować ze szczególnymi szykanami, np. Kazimierza Pużaka nakazał przebrać w najgorszą odzież, jaka znajdowała się w więziennym magazynie³¹. Podobnie postępował wobec duchownych.

W rozmowie z więźniami nieustannie „wrzeszczał i ryczał”. Zwrócił na to uwagę jego podwładny Stanisław Kołodziejczak, kierownik działu specjalnego,

²⁹ A CZSW, Akta osobowe Ludwika Rokickiego.

³⁰ S. Kościelniak, op. cit., s. 219, 220.

³¹ Cz. Hołub, op. cit., s. 135.

informując WUBP w Poznaniu, iż „naczelnik Rokicki nigdy nie osiągnie oczekiwanych efektów wtórnych przesłuchań, ponieważ „bierze więźniów krzykiem”³². Byli więźniowie wspominają, że podczas wtórnego śledztwa byli na przemian przesłuchiwani, konfrontowani, bici, osadzani w karcerze i ponownie przesłuchiwani itd.³³ Jeżeli więzień po doprowadzeniu do naczelnika nie został ukarany, oznaczało to, że Ludwik Rokicki „był w dobrym humorze”³⁴.

Metodycznemu fizycznemu i psychicznemu wykańczaniu więźniów służyły cele pojedyncze, zimą nieogrzewane, wielogodzinne „kipisze” – tzn. rewizje osobiste i pomieszczeń połączone ze staniem nago na zimnie, pozbawianie więźniów ciepłej bielizny, odzieży, paczek, korespondencji, widzeń i spacerów. Więźniów podejrzanych o symulację torturowano doprowadzając do samobójstw, a innych do przedwczesnego zgonu. Nagminne było pozbawianie opieki lekarskiej lub celowe opóźnianie takiej pomocy.

Taki sposób postępowania z więźniami wykreował i akceptował naczelnik rawickiego więzienia Ludwik Rokicki. Pomimo tego, jego przełożony szef WUBP w Poznaniu uznał, że naczelnik Rokicki „jakkolwiek jest pracowity i z obowiązków wywiązuje się dobrze, jednak do pewnych spraw podchodzi płytko i bez zgłębienia”. Uznano także, że czasami wobec więźniów politycznych był zbyt liberalny. We wniosku zatem stwierdzono, że „w związku z tym na naczelnika więzienia antypaństwowego niezupełnie odpowiada”.

5 stycznia 1950 r. został odwołany z tego stanowiska. W latach następnych pełnił funkcję komendanta kilku ośrodków pracy więźniów w Warszawie. W 1967 r. został zwolniony ze służby ze stanowiska naczelnika więzienia Warszawa-Białołęka.

Antoni Konkol³⁵

Urodzony 29 października 1911 r. w Budziwoju, pow. rzeszowski, w rodzinie chłopskiej, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, z zawodu krawiec.

W 1930 r. związał się z ruchem komunistycznym – KZMP, KPP. Za tę działalność był kilka razy prewencyjnie zatrzymywany w aresztach, a dwa razy został skazany na karę więzienia w zawieszeniu.

W okresie okupacji związany był z radzieckim wywiadem wojskowym.³⁶ Działał w strukturach PPR i GL na Rzeszowszczyźnie. Od sierpnia 1944 r. orga-

³² A CZSW, Akta osobowe Stanisława Kołodziejczaka.

³³ Cz. Hołub, op. cit., s. 135.

³⁴ S. Kościelniak, op. cit., s. 221.

³⁵ A CZSW, Akta osobowe Antoniego Konkola.

³⁶ Szerzej P. Kołakowski, *Działalność sowieckich służb specjalnych na ziemiach polskich 1939–1945*, „Przegląd Wschodni”, 2000, t. VI, z. 3, s. 499.

nizował struktury partyjne i administracyjne w powiecie rzeszowskim. W listopadzie tego roku rozpoczął pracę w PUBP w Rzeszowie. W czerwcu 1945 r. patrol egzekucyjny DSZ usiłował dokonać na niego zamachu. Bezpośrednio po tym zdarzeniu skierowany został do warmińsko-mazurskiej grupy operacyjnej MBP z zadaniem zorganizowania i kierowania PUBP w dwóch miejscowościach.

W grudniu 1946 r. został szefem PUBP w Łańcucie, a od lipca 1947 r. objął stanowisko naczelnika więzienia w Przemyśle. Po roku wystawiono mu następującą opinię: „Politycznie jest wyrobiony odpowiednio, do demokracji ludowej i jej rządu ustosunkowany należycie, szczególnie po linii partii, politycznie pewny, oddany dla sprawy ludu. Prace naczelnika opanował, lecz nie jest z niej zadowolony, z agenturą nie pracuje, choć umie i może pracować. Ideowy, odważny, uczciwy, prawdomówny, nałogów żadnych nie posiada”. W następnym roku (1949) w opinii służbowej stwierdzono: „Jako naczelnik więzienia w Przemyśle mało zajmował się więzieniem pracując więcej po linii partyjnej poza więzieniem, co ujemnie wpływało na sprawy dyscypliny wśród straży oraz całokształt pracy”.

We wniosku o przeniesienie go do więzienia w Rawiczu na stanowisko zastępcy naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych dyrektor Departamentu Więziennictwa pisał: „Potrzebny jest tam zastępca z praktyką więzienną i dużym wyrobieniem politycznym. Za tym przemawia także ważność obiektu, jakim jest Rawicz”.

W początkach stycznia 1950 r., gdy przewidywano go na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu, stwierdzono: „Dobrze wyrobiony i zorientowany politycznie. Internacjonalista. Pracę opanował dobrze. Samodzielny, z inicjatywą, pracowity, lecz mało zdyscyplinowany. W stosunku do podwładnych jest wymagający, lecz nie obiektywny”.

W przeszłości, gdy był szefem PUBP w Łańcucie, a następnie naczelnikiem więzienia w Przemyśle, w jego charakterystykach podkreślano, że posiadał skłonności dyktatorskie. Wobec podwładnych „był zbyt rygorystyczny, lecz czynił tak w trosce o czystość kadr”.

15 marca 1950 r. został naczelnikiem więzienia w Rawiczu. Posiadał stopień porucznika.

Antoni Konkol kontynuował represyjny sposób postępowania z więźniami politycznymi. Już po miesiącu okazał brak elementarnego współczucia, gdyż nie zezwalał na udzielanie pomocy lekarskiej ciężko choremu Kazimierzowi Pużakowi, co doprowadziło do jego zgonu. Podobnie odnosił się do innych więźniów, a szczególnie duchownych.

Kontynuował „tradycję” uwłaczającego „witania” na dworcu kolejowym nowych więźniów, w tym nakładania im na czas przemarszu przez miasto płaszczy

niemieckich³⁷. Na terenie więzienia „zjawił się naczelnik i postanowił popisać się przemową do więźniów, mając ich przekonać o słuszności jego poglądów. [...] Naczelnik po krótkim „ideologicznym” wstępie wskazał na mnie: Oto mamy przed sobą groźnego bandytę”. Dalszy opis zdarzenia obejmuje wrzask naczelnika oraz jego decyzję „Skuć go i wsadzić do karca bez ubrania na dwa dni”³⁸.

Wiosną 1950 r. naczelnik Antoni Konkol posegregował więźniów politycznych według przynależności organizacyjnej, osadzając ich na różnych kondygnacjach. Dodatkowy podział oparty był na takich kryteriach, jak: robotnicy, chłopci, inteligencja. Oddzielną grupę stanowili ci, których uznano za „najgorszy niepoprawny element, niepoddający się reedukacji politycznej i światopoglądowej”, osadzano w izolatkach i stworzono wobec nich zaostrożony rygor.³⁹

Pomimo tego, że Antoni Konkol inspirował i aprobował wszelkie udręczające metody postępowania z więźniami, jego przełożeni od 1951 r. oceniali, że zaniedbywał się w pracy i nie uzupełnił wykształcenia. Krytycznie odnosili się do faktu, iż „zamiast przebywać w więzieniu i zajmować się agenturą celną, naczelnik był aktywny w Komitecie Powiatowym PZPR i agitował w powiecie za zorganizowaniem wiejskich spółdzielni produkcyjnych”. 8 lutego 1951 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa pisał: „Konkol nie docenia pracy zawodowej, którą zaniedbuje na rzecz partyjnej, mimo, iż kieruje obiektem więziennym, gdzie osadzeni są antypaństwowi przestępcy”.

15 sierpnia 1951 r. Antoni Konkol, awansowany w międzyczasie na stopień kapitana, został przeniesiony na stanowisko naczelnika Wydziału Administracyjno-Inspekcyjnego Departamentu Więziennictwa. Później obejmował niższe stanowiska w terenowej strukturze więziennictwa – naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Krakowie, kierownik Działu Kadr CW w Rzeszowie, naczelnik więzienia w Przemyślu. 31 maja 1968 r. został zwolniony ze służby.

Stanisław Adamski⁴⁰

Urodzony 1 stycznia 1922 r. w Głowcach, pow. sanocki, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe, wyznanie rzymsko-katolickie.

21 sierpnia 1944 r. został milicjantem w Komańczy. W grudniu tego roku został skierowany do Szkoły Polityczno-Wychowawczej WP. Tam wstąpił do PPR.

³⁷ A. Heda, *Wspomnienia szarego*, Warszawa 1991, s. 286.

³⁸ Jw., s. 286.

³⁹ Cz. Hołub, op. cit., s. 136.

⁴⁰ A CZSW, Akta osobowe Stanisława Adamskiego.

Po jej ukończeniu w kwietniu 1945 r. uznano, że nie kwalifikuje się do służby w aparacie politycznym i zaproponowano mu przejście do więziennictwa. 7 kwietnia 1945 r. został strażnikiem w dziale specjalnym w więzieniu Warszawa-Mokotów, później awansował na stanowisko jego kierownika. Jednocześnie odbywał praktykę, by objąć w przyszłości stanowisko naczelnika więzienia. 21 sierpnia 1946 r. został naczelnikiem więzienia w Kłodzku, 1 marca 1948 r. przeniesiono go na stanowisko naczelnika więzienia we Wrocławiu (ul. Kleczkowska). 1 września 1949 r. w trybie dyscyplinarnym objął funkcję naczelnika więzienia w Nowogardzie. Stamtąd, z uwagi na stan zdrowia, 15 sierpnia 1951 r. przeniesiony został na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu. Dyrektor Departamentu Więziennictwa uzasadniając tę decyzję podkreślił, że „kpt. Adamski posiada duże doświadczenie w pracy zawodowej. Jego kandydatura jest najbardziej odpowiednia”.

Stanisław Adamski kontynuował represyjny sposób postępowania z więźniami, szczególnie politycznymi. Wyrażało się to w bezpośrednim stosunku do więźniów, jak również w akceptacji brutalnego stosunku do nich strażników. Dla naczelnika Adamskiego żołnierz AK to bandyta, a AK to banda⁴¹. Wymagał, aby więźniowie zapytani o przyczynę uwięzienia odpowiadali, że skazani zostali za przynależność do bandy. Za inną odpowiedź wymierzał karę dyscyplinarną.

Wraz z jego przyjściem do Rawicza nastąpił kolejny bardzo ciężki okres w traktowaniu więźniów. Zlikwidował paczki żywnościowe od rodzin, co spowodowało powszechny głód. W celach dwu-, trzysobowych osadzano po dziesięciu, czternastu więźniów. Do karcerów kierowano za byle co, a śmiertelność wśród więźniów była coraz większa⁴².

Odczuwalne zmiany na korzyść więźniów zaczęły występować od wiosny 1953 r. Złagodniał także naczelnik. Zdarzało się, że odstępował od wymierzenia kary, czego jednak nie respektował kierownik działu specjalnego Leon Utrata, samodzielnie osadzając upatrzonego więźnia w karcerze⁴³.

W tym samym roku naczelnik Adamski zlikwidował cele izolacyjne i można było zgłosić się do niego nie tylko w związku z raportem karnym, ale także na osobistą rozmowę. „Naczelnik więzienia przyjął, a nawet cierpliwie wysłuchał”⁴⁴.

Zmieniała się również treść charakterystyk służbowych Stanisława Adamskiego. Wprawdzie nie stwierdzono u niego niepewności politycznej, ale odnotowano, że występowały okresy braku zainteresowania się pracą agenturalną. Również wobec personelu miał wykazywać niezdecydowanie – raz był rygorystycznym,

⁴¹ S. Dziurzyński, *Mroczne dni*, Warszawa 1993, s. 161.

⁴² Cz. Hołub, op. cit., s. 136, 137.

⁴³ S. Dziurzyński, op. cit., s. 160.

⁴⁴ S. Kościelniak, op. cit., s. 242.

zachowującym dystans wobec podwładnych, a innym razem „wychowawczo na nich oddziaływał”. Nie zmienił się natomiast jego stosunek do partii oraz zdecydowanie negatywne odniesienie do duchownych i praktyk religijnych.

18 maja 1954 r. został odwołany ze stanowiska, ponieważ od 1944 r. w trakcie okresowych kontroli kadrowych nie ujawnił, że w latach 1942–1944 był żołnierzem AK w Inspektoracie w Sanoku, mimo, iż wiedział, że odpowiednie służby MBP i Departament Więziennictwa zbierały na wszystkich funkcjonariuszy informacje mogące ich skompromitować.

W latach następnych pełnił obowiązki na niższych stanowiskach. 15 maja 1965 r. został zwolniony ze służby, będąc naczelnikiem więzienia w Nowym Sączu.

Jan Wójcik⁴⁵

Urodzony 23 marca 1905 r. w Konopnicy, pow. lubelski, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe.

W 1928 r. związał się z ruchem komunistycznym. Za tę działalność Sąd Okręgowy w Lublinie w 1930 r. skazał go na karę 4 lat więzienia, którą odbywał w Lublinie, Krasnymstawie, Wronkach i Koronowie. W 1937 r. skazany został na karę 6 lat więzienia, którą odbywał w Lublinie i Rawiczu. Po uwolnieniu dn. 1 września 1939 r. dotarł do Lublina, a po 17 września tego roku pozostał w strefie okupacji radzieckiej. Po 1941 r. pracował w charakterze robotnika w różnych miejscowościach w głębi ZSRR. W 1944 r. został zmobilizowany do LWP, a służbę pełnił w charakterze kierowcy.

W październiku 1944 r. znani przed wojny działacze komunistyczni Franciszek Józwiak⁴⁶ i Roman Romkowski⁴⁷ zaproponowali mu pracę w resorcie bezpieczeństwa. Został szefem PUBP w Białej Podlaskiej.

W styczniu 1945 r. przeniesiono go do WUBP w Lublinie, a w maju tego roku przekazano do więziennictwa. Został kierownikiem grupy operacyjnej na Pomorze Gdańskie. Po dotarciu na miejsce zastał więzienie już zorganizowane przez miejscowe WUBP⁴⁸, w związku z czym Jan Wójcik objął stanowisko kierownika działu specjalnego. Naczelnikiem gdańskiego więzienia został w dn. 26 lutego

⁴⁵ A CZSW, Akta osobowe Jana Wójcika.

⁴⁶ Franciszek Józwiak, wówczas Komendant Główny Milicji Obywatelskiej.

⁴⁷ Roman Romkowski, ówczesny Kierownik Kontrwywiadu Resortu Bezpieczeństwa Publicznego.

⁴⁸ Naczelnikami więzienia w Gdańsku przed Janem Wójcikiem byli: Bolesław Romaniak (z AL) – IV-11.V.1945 r., Aleksander Wojtalik – przedwojenny naczelnik 12.V. – 15.IX.1945, Waław Sośnicki 16.IX – 24.X.1945, Roman Pietruszewski – przedwojenny naczelnik 25.X.1945 – 25.II.1946.

1946 r. Ówczesna ocena jego pracy była następująca: „Bezwzględnie pewny politycznie, słabe opanowanie pracy, wulgarny stosunek do podwładnych, stosował terror wobec nich i więźniów”. 1 września 1949 r. został przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia w Lublinie, gdzie nadal odnosił się wulgarnie i terrorystycznie do funkcjonariuszy i więźniów.⁴⁹

Od 1 marca 1950 r. został naczelnikiem Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie, co spowodowało, że podobnych postaw wymagał od podległych mu naczelników wszystkich więzień w Lubelskiem.

W związku z likwidacją więzienia w Lublinie oraz oznakami liberalizowania postępowania z więźniami politycznymi Jan Wójcik nie był osobą pożądaną do pełnienia dotychczasowej funkcji na tamtym terenie. Przeniesiono go zatem do Rawicza, gdzie z dn. 1 lipca 1954r. objął wakujące stanowisko naczelnika. Posiadał stopień kapitana. Tam również prezentował wobec więźniów i podwładnych lekceważenie, pogardę, a w kontaktach bezpośrednich był wulgarny. Nie był odpowiednim kandydatem na to stanowisko w związku ze zmianami zachodzącymi w polityce penitencjarnej. 30 lipca 1955 r. został odwołany i przeniesiony na wakujące stanowisko inspektora w nowo utworzonym Referacie Badań Naukowych w Wydziale Inspekcyjnym CZW MSW. 22 lutego 1956 r. został zwolniony ze służby.

Tadeusz Skowrya⁵⁰

Urodzony 6 stycznia 1924 r. w Zamościu, w rodzinie robotniczej, wykształcenie podstawowe. W sierpniu 1944 r. został zmobilizowany do LWP, uczestniczył w walkach przeciwko Niemcom. Członek PPR.

3 lutego 1945 r. przekazany został do dyspozycji MBP z podkreśleniem, iż okazuje „silną nienawiść do Niemców”. Włączony został do śląskiej grupy operacyjnej więziennictwa. 8 lutego tego roku objął stanowisko komendanta Obozu Pracy w Mysłowicach. 25 października tego roku został naczelnikiem więzienia w Cieszynie, a 1 marca 1948 r. – naczelnikiem więzienia w Strzelcach Opolskich. W jego charakterystyce służbowej napisano wówczas m.in.: „Pracę naczelnika w zupełności opanował, podwładnych utrzymuje w należytej dyscyplinie”.

Po roku (w 1949) uznano, iż Skowrya należał do najlepszych naczelników więzień w województwie katowickim – „Politycznie jest na wysokim poziomie.

⁴⁹ Z. Makowski, *Miejsce więzienia na Zamku i jego rola w tłumieniu ruchu niepodległościowego (1944–1954)* [w:] A. Gałan, Z. Makowski, *Więźniowie polityczni na Zamku Lubelskim*, Lublin 1996.

⁵⁰ A CZSW, Akta osobowe Tadeusza Skowryy.

Z obowiązków wywiązuje się dobrze. [...] Cieszy się autorytetem i szacunkiem pracowników i więźniów”. 15 marca 1950 r. w trybie awansowym objął stanowisko naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Katowicach. 10 stycznia 1951 r. oceniono, iż „kpt. Tadeusz Skowyrza jest ze wszystkich naczelników Wydziału Więziennictwa WUBP jedynym ze stażem służby na stanowisku naczelnika więzienia”⁵¹. Dwa lata później (1953 r.) nowy szef WUBP w Katowicach wystawił Tadeuszowi Skowyrze opinię negatywną, pisząc: „Politycznie jest słabo wyrobiony, mimo iż realizuje linię partii. Nie opanował całości pracy, jest mało wymagający, nie ma autorytetu”. W konsekwencji skierowano go na analogiczne stanowisko do WUBP w Poznaniu.

W związku z likwidacją tego organu 1 sierpnia 1955 r. Tadeusz Skowyrza przeniesiony został na stanowisko naczelnika więzienia w Rawiczu. Był w stopniu starszego inspektora⁵² (kapitana).

W lipcu 1956 r. do rawickiego więzienia skierowano liczną grupę osób zatrzymanych w Poznaniu, pozostających do dyspozycji organów bezpieczeństwa. Naczelnik Tadeusz Skowyrza nie przeciwdziałał okazanej tym więźniom brutalności ze strony części personelu⁵³.

31 lipca 1957 r. naczelnik Skowyrza został zawieszony w czynnościach służbowych, a następnie zwolniony. Powodem była krytyczna ocena jego postępowania podczas służby i poza nią oraz szereg zdarzeń go kompromitujących.

Po roku został przywrócony do służby i zatrudniony w kilku ośrodkach pracy więźniów. 31 stycznia 1974 r. zwolniono go na emeryturę ze stanowiska naczelnika więzienia w Uhercach.

Leon Olszewski vel Utrata⁵⁴

Urodzony 3 kwietnia 1925 r. w Wolsztynie, w rodzinie robotniczej, wykształcenie podstawowe.

1 maja 1945 r. rozpoczął pracę w więziennictwie w charakterze strażnika w Obozie Pracy w Warszawie (ul. Gęsia). Członek PPR. Po roku został przeniesiony do OP w Lesznie-Gronowie. Stamtąd w lipcu 1949 r. awansował na stanowisko starszego referenta sekcji polityczno-wychowawczej w Wydziale Więziennictwa WUBP

⁵¹ Piszący charakterystykę się pomylił. Również naczelnik takiego Wydziału w Bydgoszczy Jan Boguwola był wcześniej naczelnikiem więzienia we Wronkach.

⁵² Dekret o Służbie Więziennej z 1954 r. wprowadził nowe nazewnictwo stopni służbowych (Dz. U. nr 34, poz. 144).

⁵³ H. Ładorski, *Niepokonani Poznań '56*, Poznań 1992, s. 145.

⁵⁴ A CZSW, Akta osobowe Leona Olszewskiego.

w Poznaniu. 15 marca 1950 r. przeniesiony został na stanowisko zastępcy kierownika działu specjalnego w więzieniu w Rawiczu. Później kierował tym działem.

Od tego czasu charakteryzowano Utratę (nazwisko Olszewski przyjął na początku lat pięćdziesiątych) podkreślając, iż „Niepewności politycznej nie stwierdzono, linię polityczną KC PZPR uznaje i wprowadza w życie. Posiada umiejętność pracy z agenturą. Z dogmatami wiary zerwał i nie widać by go cokolwiek z nią łączyło”.

Natomiast więźniowie polityczni zapamiętali go jako funkcjonariusza niezwykle niebezpiecznego i bardzo brutalnego. „Utrata wśród więźniów znany był jako sadysta”⁵⁵.

Czesław Hołub, były więzień polityczny, wspominając tzw. wtórne przesłuchanie prowadzone przez naczelnika Rokickiego i kierownika Utratę pisze: *W tym czasie byłem cztery razy przesłuchiwany i tylko raz obeszło się bez mordobicia*⁵⁶.

Na zdecydowaną odmowę więźnia Stanisława Kościelniaka w sprawie współpracy agenturalnej Utrata *zbladł, wstał zza biurka i z wielkim krzykiem wyrzucił mnie na korytarz wrzeszcząc – zgnijesz w więzieniu, już ja się tym zajmę*⁵⁷.

W 1953 r. żona jednego z więźniów prosiła Utratę o przekazanie mężowi podręcznika do nauki języka francuskiego. Funkcjonariusz zareagował: „Więc to tak, my tu wychowujemy człowieka, a pani chce dostarczać podręczniki do francuskiego i kształcić szpiega – powiedział podniesionym głosem. [...] Rozwścieczony Utrata otworzył drzwi i wykrzyknął: Oddziałowy, wyprowadzić za bramę”⁵⁸.

Leon Utrata nieustannie okazywał więźniom swą niekwestionowaną nad nimi władzę. Gdy w 1951 r. naczelnik Rokicki odstąpił od ukarania więźnia, to Utrata pomimo tego osadził go w karcerze na 56 godzin.⁵⁹

Swą skrajnie brutalną postawę wobec więźniów politycznych Leon Olszewski ujawnił w lipcu 1956 r. w stosunku do grupy zatrzymanych w Poznaniu podczas powstania poznańskiego. Zorganizował ich „przywitanie” w postaci tzw. ścieżki zdrowia oraz systemu udręczania ich w celach⁶⁰. W charakterystykach służbowych Leona Olszewskiego sporządzonych w latach pięćdziesiątych nieustannie akcentowano, że „nienawidzi on wroga klasowego”. 15 lipca 1956 r. został zastępcą naczelnika, a 1 sierpnia 1957 r. – naczelnikiem więzienia w Rawiczu. Był w stopniu starszego inspektora. 31 maja 1965 r. zwolniony z SW.

⁵⁵ H. Nakielski, Relacja Stanisława Skalskiego [w:] *Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989, s. 167.

⁵⁶ Cz. Hołub, op. cit., s. 135.

⁵⁷ S. Kościelak, op. cit., s. 237.

⁵⁸ A. Tomca, *Miłość silniejsza od nienawiści* [w:] *W złowieszczych ...*, op. cit., s. 95.

⁵⁹ S. Dziurzyński, op. cit., s. 160.

⁶⁰ H. Ładorski, op. cit., s. 113, 114; E. Makowski, op. cit., s. 228.

NACZELNICY WIĘZIENIA WE WRONKACH

Stefan Adamczewski⁶¹

Urodzony 25 sierpnia 1899 r. w Pniewach, pow. szamotulski, w rodzinie mieszczańskiej, wykształcenie średnie.

W 1914 r. został zmobilizowany do armii niemieckiej. Od kwietnia 1919 r. do września 1920 r. pracował w charakterze urzędnika Sekcji Centralnej Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej w Poznaniu.

1 października 1920 r. rozpoczął pracę w więziennictwie na stanowisku asystenta w więzieniu we Wronkach. Od połowy sierpnia 1921 r. do czerwca 1922 r. był asystentem w więzieniu w Poznaniu, a następnie podinspektorem w więzieniu w Rawiczu. W kwietniu 1928 r., po ukończeniu przeszkolenia zawodowego dla kadry kierowniczej (Centralna Szkoła MS), przeniesiony został na stanowisko podinspektora (naczelnika) w więzieniu w Śremie. Od 20 kwietnia 1935 r. kierował więzieniem w Rybniku.

Jesienią 1939 r. po powrocie z ewakuacji i osiedleniu się w rodzinnych stronach został zatrudniony w niemieckiej firmie budowlanej wykonującej m.in. prace na terenie więzienia we Wronkach.

25 stycznia 1945 r. nowo zorganizowane władze samorządowe Wronek wyznaczyły Stefana Adamczewskiego na naczelnika więzienia. Jeden z pawilónów z osadzonymi Rosjanami pozostawał w dyspozycji NKWD.

W lutym 1945 r. do Wronek dotarł plut. pchor. Henryk Lwowski⁶², członek grupy operacyjnej więziennictwa na Wielkopolskę, przewidywany na stanowisko naczelnika więzienia. W zaistniałej sytuacji został pracownikiem organizującym przyszły dział operacyjny (specjalny).

Gdy w marcu 1945 r. kompletowano dokumentację osobową personelu więziennego, ówczesny szef PUBP w Szamotułach napisał: „Ob. Adamczewski Stefan może być przyjęty do służby w Straży Więziennej”. Po dwóch miesiącach

⁶¹ A CZSW, Akta osobowe Stefana Adamczewskiego.

⁶² Henryk Lwowski, ur. 15.X.1918 r. w Warszawie, narodowość żydowska, wykształcenie podstawowe. W LWP od 8.VIII.1944 r. Od 1.I.1945 r. do 6.II.45 r. był słuchaczem Szkoły Oficerskiej Bezpieczeństwa Publicznego. Plutonowy podchorąży. Od lutego 1945 r. w grupie operacyjnej więziennictwa na Wielkopolskę z zadaniem objęcia stanowiska naczelnika więzienia we Wronkach. Przez krótki okres był na etacie pracownika działu specjalnego, a od 1.VIII.1945 r. został zastępcą naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych. 25.X.1945 r. powrócił do działu specjalnego w więzieniu we Wronkach. 14.XI.1945 r. zdezerterował (ACZSW, Akta osobowe).

stanowisko to potwierdził ppor. Leon Koller⁶³, kierownik Wydziału Więziennictwa i Obozów WUBP w Poznaniu, pisząc: „opinia o naczelniku więzienia we Wronkach Ob. Stefanie Adamczewskim jest dobra i nie zachodzą przeszkody w pełnieniu przez niego dalszej służby”. Naczelnik Adamczewski posługiwał się przedwojennym stopniem – podkomisarz SW.

Organizując więzienie oparł się na przedwojennych funkcjonariuszach. Dbał również o warunki materialne rodzin byłych funkcjonariuszy nie tylko z Wronek, zatrudniając wdowy, synów i córki, często w liczbie przekraczającej rzeczywiste potrzeby.

Wobec podwładnych stosował, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przedwojenny regulamin, także dyscyplinarny. Wymierzał strażnikom kary za np. nieusprawiedliwioną nieobecność na służbie, nielegalne kontaktowanie się z więźniami (pospolitymi), pobicia więźnia, ale również za nieregulaminowe zachowanie wobec przełożonych. Stanowczo reagował na naruszanie postanowień regulaminu przez funkcjonariuszy nowego działu – specjalnego.

Stefan Adamczewski różnicował stosunek do więźniów. Wobec pospolitych i zbrodniarzy wojennych był surowy, regulaminowy, natomiast więźniów politycznych traktował bardziej liberalnie⁶⁴. Godził się np., udając, że o tym nie wie, aby strażnicy pomagali tym więźniom i utrzymywali kontakt z ich rodzinami. Zezwalał na ponadnormatywne zatrudnianie więźniów ze środowiska AK w kancelariach oraz podczas prac poza terenem więzienia, dopuszczając możliwość ich ucieczki.

Nazwisko Stefana Adamczewskiego nie występuje we wspomnieniach więźniów politycznych, natomiast potwierdzone są korzystne dla nich i ich rodzin postawy niektórych strażników w okresie, gdy był naczelnikiem.

Od lipca 1945 r. pracownicy działu specjalnego zbierali na naczelnika materiały kompromitujące, w wyniku czego na początku września tego roku sformułowano pod jego adresem następujące zarzuty:

- „jako przedwojenny naczelnik znany był ze znęcania się nad więźniami politycznymi⁶⁵,
- pracując w czasie okupacji w niemieckiej firmie na terenie więzienia, odnosił się sadystycznie do więźniów Polaków, a zwłaszcza pochodzenia robotniczo-chłopskiego,

⁶³ Leon Koller – ur. 9.IV.1902 r. we Lwowie, narodowość żydowska. W I 1945 r. był w grupie operacyjnej MBP do zorganizowania w WUBP w Poznaniu Wydziału Więziennictwa i Obozów. Podporucznik. Zwolniony ze służby 30.IV.1946 r.

⁶⁴ Relacja byłego strażnika Jana Jarysza z dn. 2.IX.1993 r. oraz Zygmunta Zakrzewskiego, syna byłego strażnika z dn. 7.V.1995 r. (obie w posiadaniu autora).

⁶⁵ Zarzut taki, bez konkretyzacji, stawiano od lipca 1945 r. wszystkim naczelnikom z przedwojennym stażem.

- jako naczelnik więzienia o charakterze politycznym jest zbyt liberalny, sabotuje zarządzenia odnoszące się do zaostrzonego postępowania z więźniami politycznymi. Sprzyja więźniom z Armii Krajowej („W stosownej chwili wypuszczę z więzienia wszystkich AK-owców” – z relacji agenta),
- współdziała z innymi funkcjonariuszami z przedwojennym stażem, zwłaszcza w sprawie udzielania pomocy więźniom politycznym,
- szykanuje funkcjonariuszy nowych, pochodzenia robotniczo-chłopskiego, pogardliwie odnosi się do działań polityczno-wychowawczych i pracy agenturalnej,
- przyjmuje łapówki i toleruje nadużycia⁶⁶.

Po tak „syntetycznej” charakterystyce Stefan Adamczewski uznany został za „element niepewny politycznie”, a nawet wrogi, wobec czego nie nadawał się do służby w organach bezpieczeństwa publicznego. 7 września 1945 r. został zwolniony.

Jan Gol⁶⁷

Urodzony 15 lipca 1915 r. w Sosnowcu, pow. lubartowski, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe.

Od połowy lat trzydziestych XX w. związał się z ruchem komunistycznym (KZMP, KPP), będąc łącznikiem starszego brata – aktywisty partyjnego. We wrześniu 1939 r. walczył m.in. w bitwie nad Bzurą. W okresie okupacji przebywał w gospodarstwie rodzinnym. Początkowo związał się z oddziałem partyzanckim BCh, a od 1944 r. z AL. Od połowy października 1944 r. do stycznia 1945 r. pracował w WRN w Lublinie. Następnie pod wpływem brata, funkcjonariusza MBP, wstąpił do więziennictwa. Skierowany został do grupy operacyjnej na Pomorze i wyznaczony na stanowisko naczelnika więzienia w Bydgoszczy. Pracę rozpoczął 10 lutego 1945 r. 7 września tego roku został przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia we Wronkach. Był w stopniu podporucznika.

26 października 1945 r. w jego charakterystyce napisano: „Jan Gol na stanowisku naczelnika więzienia we Wronkach pracuje dobrze”. Również dwie następne opinie z 1946 r. były dla niego pozytywne. Pierwsza stwierdza: „Naczelnik Centralnego Więzienia we Wronkach jest politycznie bardzo pewny, bardzo surowy, lecz sprawiedliwy. W pracy jest niezmiernie dokładny, wykazuje dużą inicjatywę

⁶⁶ Wobec funkcjonariuszy z przedwojennym stażem zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych z reguły formułowano zarzut antykomunizmu, sprzyjania hitlerowcom, powiązania z podziemiem niepodległościowym oraz niemal zawsze dodawano zarzuty natury kryminalnej, czasami także obyczajowej.

⁶⁷ A CZSW, Akta osobowe Jana Goli.

i przedsiębiorczość”. W drugiej napisano: „Nadaje się na kierownicze stanowisko. Jest odporny na wpływy postronne, w służbie rygorystyczny. Jako naczelnik więzienia stoi na wysokości swego zadania, jest pracownikiem bardzo dobrym”.

Jego rygorystyczny stosunek do personelu wyrażał się m.in. w tropieniu przejawów nielegalnego kontaktowania się strażników z więźniami politycznymi i ich rodzinami. Jan Gol wiosną 1946 r. wszczął w związku z takimi zdarzeniami kilka spraw śledczych. Zwolnił dyscyplinarnie strażniczkę Krawczykównę, a innego strażnika ukarał aresztem dyscyplinarnym⁶⁸. Zasłużonego w udzielaniu pomocy więźniom politycznym strażnika Ignacego Gielniaka wydalili dyscyplinarnie ze służby, uzasadniając decyzję, że ten: „usiłował podważyć autorytet Naczelnika więzienia i nie wykonywał rozkazów”⁶⁹. Trzech kolejnych strażników skierował do aresztu WUBP w Poznaniu w charakterze podejrzanych.⁷⁰

We wspomnieniach byłych więźniów politycznych nie pojawia się nazwisko Jana Goli, jednak to on według relacji byłych strażników i więźniów wprowadził restrykcyjne zarządzenia Departamentu Więziennictwa w sprawie bardziej brutalnego traktowania więźniów politycznych oraz terroryzowania pomagających im strażników. Pomimo tego w ocenach przełożonych nie zyskał uznania, bowiem 15 czerwca 1946 r. został odwołany i przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia w Nowogardzie. 25 kwietnia 1949 r. został naczelnikiem Centralnego Więzienia nr 1 we Wrocławiu⁷¹.

Od grudnia 1949 r. Wydział do Spraw Funkcjonariuszy MBP kompletował przeciwko niemu materiały mające go skompromitować, a dotyczące jego osoby, żony i rodziny małżonki.

Zmarł 5 października 1951 r. na skutek ran odniesionych podczas zajęć strzeleckich.

Jan Bartczak⁷²

Urodzony 29 listopada 1910 w Ozorkowie, w rodzinie robotniczej, wykształcenie podstawowe.

W 1930 r. związał się z ruchem komunistycznym (KZMP, KPP). Agitację komunistyczną prowadził m.in. w czasie odbywania zasadniczej służby wojskowej w Kutnie. Wielokrotnie przewencyjnie zatrzymywała go policja, osadzając na

⁶⁸ Powrót do Wroniek, Wronki 1995, s. 46.

⁶⁹ Jw., s. 47.

⁷⁰ Jw., s. 42.

⁷¹ Przy ulicy Kleczkowskiej.

⁷² A CZSW, Akta osobowe Jana Bartczaka.

kilka dni w aresztach. Od 1936 r. był etatowym funkcjonariuszem partyjnym „na odcinku chłopskim”, a także kandydatem na wyjazd do brygad międzynarodowych w Hiszpanii.

Po 17 września 1939 r. znalazł się na terenie okupacji radzieckiej, a następnie pracował jako robotnik w różnych odległych rejonach tego kraju. W maju 1944 r. dotarł do I Armii LWP, a pod koniec tamtego roku dostał skierowanie na przeszkolenie w szkole NKWD w Kujbyszewie. Po jej ukończeniu w maju 1945 r. przyjęty został do więziennictwa w charakterze starszego referenta Wydziału Personalnego Departamentu Więziennictwa. Od września 1945 r. dodatkowo był odpowiedzialny m.in. za zabezpieczenie niektórych większych transportów więźniów kierowanych z Warszawy do Rawicza⁷³.

1 maja 1946 r. Jan Bartczak awansował na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Inspekcyjnego Departamentu Więziennictwa i Obozów, a 15 czerwca tego roku przeniesiony został na stanowisko naczelnika więzienia we Wronkach. W uzasadnieniu wniosku awansowego napisano: „Jan Bartczak posiada odpowiednie przygotowanie i nadaje się na to stanowisko”. Posiadał stopień porucznika.

Niezwłocznie po objęciu stanowiska zaakceptował działania represyjne wymierzone w strażników udzielających pomocy więźniom politycznym, aresztując, a następnie wydalając ze służby m.in. strażnika Mariana Baturę⁷⁴.

Jan Bartczak wymagał od podległego mu personelu, a zwłaszcza funkcjonariuszy działu specjalnego, zwiększenia stopnia represyjności wobec więźniów politycznych. Umocnił on również rolę więźniów agentów celnych oraz tzw. porządkowych współpracujących z oddziałowymi w znęcaniu się nad wskazanymi więźniami politycznymi. Akceptował także brutalne postępowanie z więźniami Jana Boguwoli – swego zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych.

Naczelnik Bartczak raczej nie wstępował w bezpośrednie relacje z więźniami, poprzestając na tym, iż te zadania realizowali w jego imieniu podwładni z działu administracyjnego, specjalnego oraz polityczno-wychowawczego. Dlatego jego nazwiska nie ma we wspomnieniach więźniów.

Z końcem 1946 r. został odwołany, a z dniem 1 stycznia 1947 r. objął stanowisko naczelnika Wydziału Inspekcyjnego Departamentu Więziennictwa. 1 lipca 1947 r. awansował na stanowisko zastępcy dyrektora tego departamentu.

31 grudnia 1954 r. został dyrektorem Zarządu Przedsiębiorstw Produkcyjnych MSW, 1 kwietnia 1955 r. – zastępcą Dyrektora Centralnego Zarządu

⁷³ Delegowanie wyższych funkcjonariuszy Departamentu Więziennictwa do zabezpieczenia większych transportów kolejowych więźniów politycznych wynikało z „doświadczenia” w związku z rozbiem takiego transportu przez oddział DSZ pod Dęblinem 28.VII.1945 r.

⁷⁴ *Powrót do Wronek*, op. cit., s. 34.

Więziennictwa MSW, a 6 września 1957 r. – dyrektorem CZWMS. 15 lutego 1965 r. zwolniony został na emeryturę.

Jan Boguwola⁷⁵

Urodzony 20 kwietnia 1904 r., wykształcenie podstawowe, szewc, narodowość ukraińska, bezwyznaniowiec.

W latach 1926–1927 odbywał zasadniczą służbę wojskową w Lublinie. W tym okresie związał się z ruchem komunistycznym. Sąd Apelacyjny w Lublinie w 1931 r. za działalność komunistyczną skazał go na karę 6 lat ciężkiego więzienia, którą odbywał m.in. we Wronkach.

Jesienią 1944 r. podjął pracę w resorcie bezpieczeństwa w Lublinie. 25 marca 1946 r. skierowano go do więziennictwa na stanowisko zastępcy naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych więzienia we Wronkach. Był w stopniu podporucznika.

Jedną z pierwszych jego decyzji był zakaz wstępu na teren więzienia kapelana ks. Piotra Stróżyńskiego⁷⁶. Wstrzymał również udział orkiestry więziennej (funkcjonariuszy SW) w uroczystościach religijnych (msze św., procesje). W ocenie byłych więźniów politycznych oraz strażników Jan Boguwola to „krępy, szpakowaty sadysta”⁷⁷, nieustannie przypominający, iż w latach przedwojennych w tym więzieniu odbywał karę za komunizm.

2 października 1946 r. podczas zebrania partyjnego PPR zarzucił strażnikom, że niewłaściwie wykonują swoje obowiązki wobec więźniów politycznych. Po roku powrócił do tego problemu wymagając zarazem, aby każdy funkcjonariusz określił się jednoznacznie pod względem politycznym⁷⁸. Wobec opornych do składania oświadczeń oraz tych, którzy nie zgadzali się z nim, występował skutecznie z wnioskami o wydalenie ze służby.⁷⁹

W początkach listopada 1946 r., towarzysząc wizytującemu więzienie dyrektorowi Departamentu Więziennictwa D. J. Łańcutowi, pragnął mu pokazać celę,

⁷⁵ A CZSW, Akta osobowe Jana Boguwoli.

Jan Wójcik, naczelnik więzienia w Rawiczu (1954–1955), w życiorysie napisał, że przed 1939 r. w więzieniu we Wronkach Boguwola posługiwał się imieniem Iwan i tak też zwracano się do niego.

⁷⁶ Ks. Piotr Stróżyński został mianowany kapelanem więzienia we Wronkach decyzją dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów z 20.IV.1946 r.

⁷⁷ H. Maśnicki, *A dziadek tego nie dożył* [w:] *W złowieszczych ...*, op. cit., s. 50.

⁷⁸ A IPN Oddział w Poznaniu, Protokoły zebrania Koła PPR przy więzieniu we Wronkach.

⁷⁹ A CZSW; Akta osobowe Franciszka Koniecznego, wniosek z 2.I.1947 r. w sprawie jego wydalenia ze służby.

w której był osadzony w latach trzydziestych. Wówczas uznał, iż rozmawiając z dyrektorem więźniarki polityczne „okazały hardość”, w związku z czym niezwłocznie oznajmił im, że „zmieni im ich ton”. Więźniarki wspominają „Wziął nas do karca i tam nas stłukł”⁸⁰.

Akceptował nie tylko bicie więźniów, ale także brutalny, wprost zbrodniczy sposób przyjmowania grup więźniów – ich przedłużające się oczekiwanie na otwarcie bram na kolanach, bieg w szpalerze bijących strażników, bieg nago do cel itp.

Gdy z dniem 1 stycznia 1947 r. został naczelnikiem więzienia we Wronkach zintensyfikował terror fizyczny i psychiczny. Bezwzględnie, codziennie, z byle powodu i bez niego orzekał osadzanie więźniów w karcerach i tam znęcanie się nad nimi przez strażników oraz wybranych, współpracujących z nimi więźniów kryminalnych i przestępców wojennych.

Wobec więźniów politycznych był nie tylko ustosunkowany negatywnie, ale wręcz zbrodniczo. Niejednokrotnie, w poczuciu własnej siły i możliwości, oświadczał im: „Czy wiecie, że mogę was tym nożem rozbebeszyć [...] Gdyby nawet Amerykanie tu przyszli i byli z drugiej strony Warty, to ja i tak kazałbym was wystrzelać [...] Powiniennem was zgnoić”⁸¹.

Były więzień, Józef Hasiński pisze o spotkaniu z naczelnikiem Janem Boguwołą w związku z prośbą o korzystanie z biblioteki. „Gdy wreszcie stanąłem przed surowym obliczem naczelnika otrzymałem następującą, zaskakującą odpowiedź: Przychyłam się do waszej prośby pod warunkiem współpracy z administracją więzienną polegającej na przekazywaniu informacji z rozmów prowadzonych przez współwięźniów w celach. Stanowczo odmówiłem. Wobec czego wezwany strażnik otrzymał polecenie zaprowadzenia mnie na 48 godzin do karceru za brak szacunku i posłuszeństwa wobec przełożonego”⁸².

W 1947 r. „naczelnik Boguwoła, gorliwy pacholek MBP, aby zasłużyć sobie na awans wyselekcjonował spośród więźniów politycznych grupę inteligentów (około 170 osób) i osadził ich w jednym z bloków na trzecim piętrze na zaostrożnym rygorze regulaminowym. Podobno decyzję uzasadnił tym, że z inteligentów odbywających kary we Wronkach ojczyzna nie będzie miała w przyszłości żadnego pożytku, gdyż jest to element wywrotowy i zdegenerowany. Do tej grupy zaliczono również moją osobę”⁸³.

Wśród tak represjonowanych byli również duchowni, m.in. Janusz Franciszek (o. Rufin). Wspomina on, że w celi izolacyjnej pozbawiony był wszystkiego,

⁸⁰ *Powrót do Wronek...*, op. cit., s. 115.

⁸¹ H. Maśnicki, op. cit., s. 50, 51.

⁸² J. Hasiński, *Ojciec – szkoła – harcerstwo* [w:] *Złowieszczych murach ...*, op. cit., s. 115.

⁸³ Jw., s. 117.

także pomocy lekarskiej. W okresie zimowym okno musiało być otwarte, a w nocy głowa więźnia powinna znajdować się pod otworem okiennym. Śnieg padał na leżącego. W nocy często zabierany był do karca, nago, gdzie go znieważano, wyszydzano i bito.⁸⁴

Naczelnik Boguwola do znęcania się nad więźniami wykorzystywał różne sytuacje, także doniesienie więźniów – agentów celnych. W lutym 1947 r. Piotr Kosobudzki rozmawiał w celi o wynikach wyborów do Sejmu z 19 stycznia tego roku. Relacja z rozmowy dotarła do naczelnika, który, „mimo, iż się wypierałem słów o sfalszowaniu wyborów, powiedział: „tamtemu wierzę lepiej”, przywołał oddziałowego i zakończył krótko: – Zabrać go i zamknąć na 48 godzin do karca”⁸⁵.

Syn zamęczonego we Wronkach więźnia, gdy naczelnikiem był Boguwola, pisze: „Czyich rozkazów słuchał naczelnik Boguwola znęcając się nad żołnierzami Rzeczypospolitej, jej najofiarniejszymi synami [...] Hańbą na zawsze okrył swoje nazwisko”⁸⁶.

7 czerwca 1948 r. Jan Boguwola został odwołany i przeniesiony na stanowisko naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Bydgoszczy. Z Wroniek odszedł w stopniu porucznika. W lutym 1951 r. przeniesiono go na stanowisko naczelnika Wydziału Ośrodków Pracy Więźniów w Centralnym Dziale Pracy Więźniów Departamentu Więziennictwa. 5 stycznia 1952 r. zwolnił się z pracy w więziennictwie.

Tadeusz Grzegorzewski⁸⁷

Urodzony 7 kwietnia 1912 r. w Dobrzelinie, pow. kutnowski, w rodzinie robotniczej, wykształcenie podstawowe.

W 1930 r. związał się z ruchem komunistycznym. Był sekretarzem KD KZMP w Żychlinie, a później aktywistą KPP. Kilka razy był przewencyjnie zatrzymywany i osadzony w więzieniu w Kutnie. W 1933 r. Sąd Okręgowy w Łodzi za działalność komunistyczną skazał go na karę 3 lat więzienia, którą odbywał w więzieniu w Łęczycy. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany i walczył przeciwko Niemcom, m.in. nad Bzurą i w obronie Warszawy.

Od jesieni 1939 r. przebywał na terenie okupacji radzieckiej, a następnie w głębi ZSRR, gdzie pracował jako robotnik. W maju 1943 r. wstąpił do I Dywizji LWP, brał udział w bitwie pod Lenino. W 1944 r. ukończył szkołę Oficerów Poli-

⁸⁴ J. Mysior, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1983*, Warszawa 2003, t. I, s. 98.

⁸⁵ P. Kosobudzki, *Przez druty, kraty i kajdany*, Wrocław 1997, s. 255.

⁸⁶ *Powrót do Wroniek*, op. cit., s. 198.

⁸⁷ A CZSW, Akta osobowe Tadeusza Grzegorzewskiego.

tyczno-Wychowawczych. Zdemobilizowany w marcu 1946 r. został przekazany do dyspozycji więziennictwa.

Od 1 grudnia 1946 r. był zastępcą naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych w więzieniu w Rawiczu. Po roku oceniono, że „Grzegorzewski jest zdolnym zastępcą naczelnika. Posiada wyrobienie polityczne i dobrą orientację. Stosunek do demokracji dobry, do nacjonalizmu stosunek wrogi. Jest pewny politycznie”.

21 grudnia 1947 r. został przeniesiony na wakujące stanowisko zastępcy naczelnika w więzieniu we Wronkach, ponieważ więzienie to „będące najpoważniejszym obiektem politycznym od dłuższego czasu pozostaje bez zastępcy do spraw politycznych”⁸⁸. Grzegorzewski jest najodpowiedniejszym ze wszystkich kandydatów będących w dyspozycji Wydziału Polityczno-Wychowawczego”.

W czerwcu 1948 r. Tadeusz Grzegorzewski został naczelnikiem tego więzienia. Był w stopniu porucznika.

W stosunku do więźniów politycznych akceptował metodę represyjnego i terrorystycznego postępowania. Sam bezpośrednio nie angażował się w relacje z więźniami, dlatego jego nazwisko nie występuje we wspomnieniach byłych więźniów.

Charakterystyczna jest jego bierność na zebraniach partyjnych koła PPR przy więzieniu. Nie reagował, gdy krytycznie oceniano zachowanie się poszczególnych strażników na służbie i poza więzieniem. Natomiast stawał się aktywnym, gdy rozważano problem czystki w szeregach organizacji partyjnej, „ponieważ część funkcjonariuszy sieje ferment – stwierdził – oraz hamuje zaostrażając się walkę klasową”⁸⁹.

Pod koniec 1948 r. Komisja Opiniująca MBP stwierdziła, że wprawdzie nie ma wobec niego żadnych zastrzeżeń politycznych i moralnych, jednak w pracy zawodowej był raczej słaby i dlatego nie powinien pozostawać na zajmowanym stanowisku.

W styczniu 1949 r. we wniosku w sprawie jego odwołania szef WUBP w Poznaniu sformułował następującą opinię: „Więzienie we Wronkach jest dużym obiektem i dlatego naczelnik powinien mieć wszystkie dodatnie cechy. Porucznik Grzegorzewski nie opanował całokształtu pracy naczelnika z powodu choroby – depresji psychicznej”.

1 marca 1949 r. został odwołany i przeniesiony na stanowisko starszego referenta w Wydziale Polityczno-Wychowawczym Departamentu Więziennictwa. Zmarł 2 maja 1950 r.

⁸⁸ Od stycznia 1947 r., tj. od chwili, gdy Jan Boguwola został naczelnikiem więzienia we Wronkach, stanowisko zastępcy nie było obsadzone.

⁸⁹ A IPN Oddział w Poznaniu, Protokoły ..., op. cit.

Ignacy Jakubowski⁹⁰

Urodzony 28 stycznia 1907 r. w Bodzechowie, woj. kieleckie, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie – 4 klasy szkoły powszechnej.

W 1928 r. związał się z ruchem komunistycznym (KZMP, KPP). Działał na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego. Za tę działalność w lipcu 1931 r. został skazany na karę 3 lat więzienia, którą odbywał w więzieniach w Radomiu, Sandomierzu i Kielcach. W każdym z tych zakładów był aktywnym uczestnikiem „komun”, występując przeciwko administracji więziennej.⁹¹

We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany i walczył przeciwko Niemcom. W październiku 1939 r. dotarł do Lwowa i tam do połowy 1940 r. pracował w charakterze dozorca NKWD w więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej (Brygidki). Po latach oceniano, iż zyskał wówczas „dużą znajomość pracy w dziedzinie więziennictwa”. Następnie w Kazachstanie pracował jako robotnik. W maju 1943 r. wstąpił do I Dywizji LWP. W roku następnym ukończył Szkołę Oficerów Polityczno-Wychowawczych. W 1946 r. we Wrocławiu organizował Komendę Okręgową Straży Ochrony Kolei. Po zdemobilizowaniu w 1947 r. został przeznaczony do więziennictwa. Był w stopniu kapitana. 3 października 1947 r. został zastępcą naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych w więzieniu we Wrocławiu. Następnie odbył przeszkolenie zawodowe w Centrum Wyszkozenia MBP – Kurs Więziennictwa w Legionowie. Po jego ukończeniu 1 maja 1948 r. objął stanowisko naczelnika więzienia w Zielonej Górze, a po dwóch miesiącach tego roku. został naczelnikiem więzienia w Poznaniu.

1 marca 1949 r. przeniesiono go na stanowisko naczelnika więzienia we Wronkach. Był najodpowiedniejszym kandydatem: „jest zdolny i nadzwyczaj pracowity, wymagający lecz sprawiedliwy. Więzienie we Wronkach jest dużym obiektem, gdzie naczelnik więzienia powinien posiadać wszystkie dodatnie cechy” – sformułowano we wniosku personalnym.

Od początku zaakceptował wszystkie dotychczasowe formy udręczania więźniów politycznych. Wszystkie transporty nowych więźniów witane były podobnie: „szliśmy czwórkami, karnie jak w wojsku i wkrótce znaleźliśmy się pod bramą więzienną. I wtedy padła komenda: Na kolana! Padnij! Rzuciliśmy się wszyscy na ziemię, na mokry, topniejący śnieg [...], na nasze głowy sypał się grad ohydnych, wulgarnych słów. Szmaty! Bandyci! Zdrajcy! Klęczeć grzecznie, bo nie zasłużyliście na to wspaniałe mieszkanie. Dopiero tutaj macie szansę stać się obywatelami tego kraju”.

⁹⁰ A CZSW, Akta osobowe Ignacego Jakubowskiego.

⁹¹ K. Urbański, *System penitencjarny II Rzeczypospolitej a więźniowie polityczni*, Kielce 1997, s. 127, 161, 163.

Następnie nowo przybyłych pognano do więzienia, uderzając ich pasami, polecono rozebrać się do naga i wśród wrzasków wepchnięto do cel. „Niegdyś, w niesłusznych czasach sanacji były to pojedynki, obecnie wepchnięto nas po pięciu, po sześciu ludzi”⁹².

Naczelnik Jakubowski nieraz osobiście nadzorował przyjęcie do więzienia transportów skazanych. „Było to zbrodnicze powitanie, a major Jakubowski to prawdziwy kat ochrzczony tym mianem za wykańczanie we Wronkach tysięcy więźniów w latach 1949–1953”⁹³. Naczelnik zwracając się do więźniów mówił: „Wy tu nie przyjechaliście do sanatorium. Jesteście tu po to, żeby was zgnoić”⁹⁴.

Do tego celu służyły szczególnie małe pomieszczenia oraz pojedynki, w których umieszczano więźniów przeznaczonych na „gnojenie”. Więźniów rozbierano do naga, sadzano na posadzce, jeden za drugim w kroku, nieruchomo w wodzie, którą ich zlewano co jakiś czas. To „gnojenie” kończyło się najczęściej paralizem, zapaleniem płuc, gruźlicą, chorobą serca, nerek lub innymi chorobami, przeważnie nerwowymi”⁹⁵.

Ignacy Jakubowski, zwracając się do więźniów, zawsze używał pojęcia „bandyta”. Podczas raportu karnego kilku więźniów pytał o ich zawody. „Podawali: nauczyciel, student, rolnik itp. Każdy otrzymywał 48 godzin karceru. Po czym następowało wyjaśnienie: Czy wiecie za co otrzymaliście karę? Za wprowadzenie mnie w błąd! Za kłamstwo! Jesteście bandytami! Gdy pytam was o zawód, macie odpowiedzieć Bandyta!”⁹⁶.

Ze szczególną nienawiścią naczelnik Jakubowski odnosił się do więźniów-księży oraz więźniów praktykujących religijnie. W 1951 r. w opinii do prośby ks. Bolesława Stefańskiego o przerwę w karze, ciężko chorego psychicznie, inwalidy (bez nogi), zajął stanowisko negatywne, uzasadniając, iż „więzień jest hardy i zarozumiały, jest wrogiem Polski Ludowej”⁹⁷.

W świadomości wielu byłych więźniów pozostało wspomnienie Bożego Narodzenia 1950 r., gdy za wiedzą naczelnika nie tylko pozbawiono ich paczek od rodzin, ale także, bez najmniejszego powodu umieszczano w karcerach, gdzie zostali w okrutny sposób pobici. Około 40 więźniów odniosło wówczas poważne obrażenia.⁹⁸ Był to przejaw antyreligijnego zwyrodnienia niektórych funkcjonariuszy inspirowanych przez naczelnika.

⁹² Z. Węglewski, *Relacja* [w:] D. Suchorowska, op. cit., s. 21–23.

⁹³ P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji*, Warszawa 1990, s. 57.

⁹⁴ *Powrót do Wronek*, op. cit., s. 123.

⁹⁵ P. Woźniak, op. cit., s. 66.

⁹⁶ J. Sznajder, *Dla ciebie więzy...* [w:] *W złowieszczych ...*, op. cit., s. 124.

⁹⁷ J. Myszor, op. cit., t. II, s. 276.

⁹⁸ P. Woźniak, op. cit., s. 66.

Ignacy Jakubowski, dokonując przeglądu cel, „jak zwykle po swoim zrobił kilka awantur z wyzywaniem od bandytów itp. oraz porwał na kawałeczki moją książeczkę do modlitwy. Na szczęście nie osadził mnie w karcerze”⁹⁹.

W opinii z 1950 r. sporządzonej przez szefa WUBP w Poznaniu stwierdzono: Naczelnik Jakubowski „Politycznie jest pewny. Więź z partią utrzymuje. Realizuje linię polityczną KC. Pracę zawodową opanował nie całkowicie, nie zna dokładnie zagadnień i potrzeb jednostki [...] W pracy zachowuje się dobrze, lecz ma przejawy dyktatorskie. Nie ma perspektywy wzrostu”. Z opinią o dyktatorskiej postawie Jakubowskiego nie zgodził się ówczesny dyrektor Departamentu Więziennictwa płk Stanisław Pizło, uznając, iż jest przeciwnie – Jakubowski „jest zbyt liberalny wobec podwładnych”.

W okresie zimy 1950/1951 terror w więzieniu wzmógł się jeszcze bardziej. Naczelnikowi wystarczał byle pretekst, a nawet własny kaprys, aby skierować więźnia do karceru. Jan Ormowski, więzień ciężko chory, czasami krzyczał w czasie snu. Za zakłócanie ciszy nocnej, a krzyk mógł spowodować reakcję innych więźniów – został niezwłocznie „zabrany do karca i przetrzymywany tam nago przez 24 godziny przy otwartym oknie, na mrozie dochodzącym do 20⁰ poniżej zera. Drugie 24 godziny wyznaczył mu naczelnik Jakubowski za to samo. Razem 48 godzin w „zamrażarce”. Do celi nie powrócił”¹⁰⁰.

W kolejnej opinii z lutego 1951 r. stwierdzono: „Ignacy Jakubowski na powierzonym stanowisku wywiązuje się dobrze. Ogrom spraw służbowych, jaki się spotyka w Centralnej Jednostce, jest wykonywany terminowo i należycie. Major Jakubowski z całą świadomością docenia walkę z wrogiem klasowym, przez co systematycznie zaostrza czujność rewolucyjną”.

Inną ocenę za ten okres wystawiają naczelnikowi byli więźniowie. W połowie 1951 r. „naczelnik więzienia, kat Jakubowski, szalał. Codziennie dziesiątki więźniów stawały do karnego raportu. Latem tego roku ponad 500 więźniów zostało odizolowanych w celach karnych – bunkrach, na całe miesiące. Skazani zostali na głód, robactwo i brak powietrza”¹⁰¹.

W opiniach byłych więźniów politycznych z Wronek Ignacy Jakubowski należał do najbardziej niebezpiecznych i brutalnych naczelników.¹⁰²

Również wśród części strażników cieszył się negatywną opinią za brutalność i ich poniżanie. W 1949 r. osadził w celi kilku strażników, m.in. Jana Jarysza i Kazimierza Bilona, zarzucając im współdziałanie z więźniami w celu ich uwolnienia.

⁹⁹ J. Liszcz, *Ponury obraz stalinizmu* [w:] *W łowieszczych...*, op. cit., s. 66.

¹⁰⁰ P. Woźniak, op. cit., s. 68.

¹⁰¹ Jw., s. 73, 77.

¹⁰² T. Kostewicz, op. cit., s. 71.

Zwolnił ich z cel po czterech dniach, a następnie doprowadził do zwolnienia z pracy. Obaj byli ofiarami donosicielskiej atmosfery wytworzonej przez naczelnika i pracowników działu specjalnego.¹⁰³

1 czerwca 1951 r. Ignacy Jakubowski został odwołany i przeniesiony na stanowisko naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Bydgoszczy. Ponieważ tam nie podołał obowiązkom, w połowie lipca 1954 r. przeniesiony został na analogiczne stanowisko w Kielcach – o mniejszym zakresie zadań. W wyniku reorganizacji więziennictwa 1 sierpnia 1955 r. został naczelnikiem CW w Kielcach, a po roku obniżono mu stanowisko do zastępcy naczelnika tego więzienia. 31 października 1960 r. został zwolniony na emeryturę.

Józef Troszczyński¹⁰⁴

Urodzony 6 czerwca 1912 r. w Łodzi, w rodzinie robotniczej, narodowość żydowska, wykształcenie podstawowe. W początkach lat trzydziestych związał się z ruchem komunistycznym. W 1932 r. skazany został za tę działalność na karę 3 lat więzienia, którą odbywał w więzieniach w Łodzi i Łęczycy.

Od jesieni 1939 r. przebywał na terenie okupacji radzieckiej, a potem w różnych miejscowościach ZSRR. W 1943 r. został wcielony do I Dywizji LWP. Ukończył Oficerską Szkołę Samochodową. Zdemobilizowany w 1947 r. przekazany został do pracy w aparacie partyjnym PPR – PZPR.

W maju 1949 r. przeniesiono go do więziennictwa na stanowisko starszego referenta w Wydziale Polityczno-Wychowawczym Departamentu Więziennictwa. 15 sierpnia 1950 r. został zastępcą naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych więzienia we Wronkach. Był w stopniu kapitana. Akceptował wówczas zastane formy i metody postępowania terrorystycznego wobec więźniów, zwłaszcza w związku z wdrażaniem nowej klasyfikacji więźniów.

Jej instrumentalny charakter w zakresie segregacji i rozmieszczania służył pogłębieniu totalnego znęcania się nad większością więźniów politycznych uznanych za „najbardziej zaciekłych wrogów demokracji ludowej”. Józef Troszczyński wspomagał w tym zakresie Ignacego Jakubowskiego. Jednak, gdy 1 czerwca 1951 r. objął po nim stanowisko naczelnika, niezwłocznie odstąpił od najdrastyczniejszych form represjonowania. Uwolnił z cel karnych wszystkich bezpodstawnie w nich osadzonych. Osłabił rygor, cele nie były już tak zatłoczone. „Po wielu miesiącach po raz pierwszy wyszliśmy na kilkunastominutowy spacer. Odetchnęliśmy świeżym powietrzem [...] Wreszcie jakaś ulga i nadzieja: może przetrwamy”.¹⁰⁵

¹⁰³ Relacja Jana Jarysza, op. cit.

¹⁰⁴ A CZSW, Akta osobowe Józefa Troszczyńskiego.

¹⁰⁵ P. Woźniak, op. cit., s. 77.

Jednak nie wszyscy więźniowie odczuli w pełni liberalną postawę nowego naczelnika. Dotyczyło to zwłaszcza duchownych. W opiniach do ich próśb o przerwę w karze z uwagi na stan zdrowia, Józef Troszczyński najczęściej zajmował stanowisko negatywne. Z reguły podkreślał, że więzień demoralizująco wpływał na innych więźniów, rozpowszechniał w celi wrogą propagandę i wrogo był ustosunkowany do władzy ludowej.¹⁰⁶

1 lutego 1954 r. major Józef Troszczyński został przeniesiony do Departamentu Więziennictwa na stanowisko zastępcy dyrektora. 1 kwietnia 1955 r. został dyrektorem Delegatury CZW MSW w Katowicach, a 1 listopada 1955 r., po kolejnej reorganizacji struktur terenowych więziennictwa, naczelnikiem CW w Opolu. W związku z przejściem więziennictwa do resortu sprawiedliwości 31 października 1956 r. zwolnił się ze służby.

Władysław Dróżbik¹⁰⁷

Urodzony 9 września 1921 r. w Żerkach, pow. chrzanowski, w rodzinie robotniczej, wykształcenie podstawowe. Szkołę średnią ukończył w latach pięćdziesiątych.

Pod koniec lat trzydziestych, pod wpływem brata, związał się z ruchem komunistycznym. W okresie okupacji hitlerowskiej należał do konspiracyjnej organizacji komunistycznej, a od 1943 r. był członkiem grupy partyzanckiej GL (AL).

4 lutego 1945 r. został funkcjonariuszem więziennym – strażnikiem w Obozie Pracy w Jaworznie. 18 marca 1946 r. przeniesiono go na stanowisko zastępcy naczelnika do spraw polityczno-wychowawczych w więzieniu w Krakowie (ul. Senacka). 10 września 1946 r., po rozbiciu więzienia w Kielcach przez oddział WiN pod dowództwem „Szarego” (Antoni Heda), Władysław Dróżbik przeniesiony został na stanowisko zastępcy naczelnika do tego więzienia.

Od kwietnia 1949 r. do czerwca 1950 r. był wykładowcą przedmiotów politycznych w Centralnej Szkole Pracowników Straży Więziennej MBP w Bartoszycach (Iławie). Następnie pracował w sekcji wychowawczo-oświatowej w Wydziale Polityczno-Wychowawczym Departamentu Więziennictwa.¹⁰⁸

22 lutego 1954 r. Władysław Dróżbik został naczelnikiem więzienia we Wronkach. Był w stopniu kapitana. Kontynuował proces łagodzenia rygorów wobec więźniów politycznych oraz poprawienia im warunków bytowych. Niemniej, w konkretnych sytuacjach podkreślał polityczny charakter więziennictwa. Z zasady najbardziej ideowi więźniowie polityczni oraz duchowni uznawani byli przez niego za nieprzejednanych wrogów władzy ludowej. Wniosek np. ks. Zenona

¹⁰⁶ Biogram ks. Stanisława Kułaka [w:] J. Myszor, op. cit., t. I, s. 147.

¹⁰⁷ A CZSW, Akta osobowe Władysława Dróżnika.

¹⁰⁸ W. Dróżbik, *Moje 35-lecie* (maszynopis w posiadaniu autora).

Krupińskiego o przerwę w karze naczelnik zaopiniował następująco: „Więzień był wielokrotnie karany za wygłaszanie kazań „pod celą”, pozostaje pod wpływem wrogiej ideologii, wobec przełożonych okazuje widoczną hardość, zarozumiałość i wyższość”.¹⁰⁹

Od grudnia 1954 r. do stycznia 1956 r. Władysław Dróżbik był słuchaczem Szkoły Aparatu Kierowniczego SW, a jego obowiązki we Wronkach pełnił Józef Grabowski. Po powrocie z przeszkolenia, a zwłaszcza po październiku 1956 r., naczelnik Dróżbik w coraz szerszym zakresie odstępował od terrorystycznego i politycznego charakteru więzienia, zwłaszcza w sferze stosunku do więźniów, ich warunków bytowych i kontaktu ze środowiskiem zewnętrznym. 29 lutego 1972 r. przeszedł na emeryturę.

Józef Grabowski¹¹⁰

Urodzony 15 kwietnia 1922 r. w Feliksowie, pow. oszmiański, w rodzinie chłopskiej, wykształcenie podstawowe, wyznanie rzymsko-katolickie.

W 1944 r. został zmobilizowany do służby w LWP, do batalionów ochronnych KBW. Po zdemobilizowaniu 15 listopada 1947 r. został strażnikiem w więzieniu we Wronkach. Członek PPR. Kolejno awansował na starszego strażnika, oddziałowego i starszego oddziałowego. W 1949 r. był dowódcą zmiany nocnej strażników i oddziałowych.

Pierwsza opinia z wiosny 1949 r. podpisana przez Ignacego Jakubowskiego stwierdza, że „Józef Grabowski jest pracowity, pilny, zdyscyplinowany, jest służbiwą”.

Wśród więźniów uchodził za naczelnika więzienia, gdyż najczęściej miał z nimi kontakt, zwłaszcza w sytuacjach dla nich opresyjnych. W kwietniu 1949 r. więzień Waław Lipiński żalił się więźniowi-fryzjerowi: „Panie Ludwiku. Tak mnie wymordowali, tak mnie wymordowali. Nie tyle fizycznie, co moralnie. Całymi nocami na mnie pluli. Zwłaszcza Józek Grabowski, naczelnik więzienia”.¹¹¹

Taki jego stosunek do więźniów politycznych spowodował, że w nagrodę skierowany został do Szkoły Oficerskiej Straży Więziennej w Iławie. Po jej ukończeniu i powrocie na stanowisko, w kolejnej opinii naczelnik Jakubowski pisał: „Pracę opanował dobrze, wywiązuje się z niej dobrze. Stosuje dobre posunięcia na terenie jednostki, co uwidacznia się w dobrej dyscyplinie. Z obowiązków wywiązuje się bez zastrzeżeń”. Wkrótce awansował na stanowisko komendanta warty. Wobec więźniów politycznych powieliał metody i formy ich udęrczania prefero-

¹⁰⁹ J. Myszor, op. cit., t. I, s. 143.

¹¹⁰ A CZSW, Akta osobowe Józefa Grabowskiego.

¹¹¹ L. Tatarach, *Relacja* [w:] D. Suchorowska, op. cit., s. 83.

wane przez naczelnika. W 1951 r. tłumaczył nowo osadzonemu: „Tu tylko przywożą takich bandytów jak wy, ale stąd wyjścia nie ma – nikt nie wychodzi, tylko wywożą go aleją lipową. Chyba, że zrozumie swoje błędy i się wykaże”¹¹².

Józef Grabowski miał u byłych więźniów politycznych wyjątkowo negatywną opinię. „Kiedy w 1950 r. przybyłem do Wronek „Józko” był starszym sierżantem. Kiedy wyjechałem w 1953 r. już nosił gwiazdki porucznika. Wyjątkowa ruska swołocz. Prymitywny, mściwy, uwielbiał awanse, toteż zwracając się do niego więźniowie stale go „awansowali”, najczęściej tytułując naczelnikiem”.¹¹³

Kolejne opinie służbowe podkreśliły jego zasługi. 30 stycznia 1952 r. napisano: „Politycznie pewny, realizuje wytyczne partii. Z pracy wywiązuje się bez zastrzeżeń. Samodzielny, z inicjatywą, zrównoważony. Utrzymuje należytą dyscyplinę. Praktyk religijnych nie stosuje”.

W grudniu 1952 r. Józef Grabowski awansował na stanowisko zastępcy naczelnika do spraw ochrony. Oceniający go po latach były więzień pisze: „Komentem więzienia był niejaki Grabowski, na mundurze dwie gwiazdki, pochodził z kresów wschodnich (zaciągał z wileńska), robił wrażenie sadysty. Nie wyglądał jednak na głupiego. W każdym razie był zasłużony, młody wiek nie predestynował go bowiem do tak wysokiej funkcji, a miał około 30 lat.”¹¹⁴

Następna opinia służbowa z lutego 1953 r. stwierdza: „Grabowski jest energiczny, szybko się orientuje pod względem bezpieczeństwa jednostki. Posiada socjalistyczny stosunek do pracy. Stosunek do kleru negatywny. Posiada umiejętność pracy z organizacją partyjną”.

W okresie od grudnia 1954 r. do stycznia 1956 r. pełnił obowiązki naczelnika więzienia, kontynuując wobec więźniów politycznych dotychczasowe brutalne sposoby postępowania. Więźniowie uznali go za najbardziej niebezpiecznego i brutalnego naczelnika.¹¹⁵

Od lipca 1956 r. do grudnia 1956 r. pełnił obowiązki naczelnika więzienia w Poznaniu, tłumiąc nastroje wśród więźniów i strażników wywołane wydarzeniami Czerwca '56. W 1957 r. Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu wszczęła przeciwko Józefowi Grabowskiemu postępowanie w sprawie łamania praworządności w więzieniu we Wronkach oraz dopuszczenia do takiego postępowania przez podległy mu personel. W 1992 r. podobne postępowanie przeprowadził Oddział IPN w Poznaniu.

Po 1957 r. Józefa Grabowskiego przenoszono na coraz niższe stanowiska w więzieniach poza Wielkopolską. 30 listopada 1964 r. zwolnił się ze służby.

¹¹² *Powrót do Wronek*, op. cit., s. 119.

¹¹³ J. Łokaj [w:] jw., s. 122.

¹¹⁴ Z. Tarasiewicz, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1994, s. 170.

¹¹⁵ T. Kostewicz, op. cit., s. 171.